Nr. 25. Lwów, dnia 22. czerwca 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Z działalności c. k. Galic. Towarzystwa gospodarskiego w latach 1914, 1915 i 1916.

Referat Wice-Prezesa Aleksandra Dąmbskiego przedstawiony na LI. Radzie Ogólnej.

Szanowni Panowie! Mam złożyć sprawozdanie z długiego okresu czasu lat 1914, 1915 i 1916—1917.

Okres powyższy da się podzielić na czas przedwojenny, na dalszy okres okupacyi rosyjskiej na całym terenie działalności naszego Towarzystwa gospodarskiego i wreszcie na okres, który nastał za powrotem armii austryackiej i niemieckiej do Galicyi, podczas którego część terenu Towarzystwa pozostała nadal pod okupacyą rosyjską. część zaś powróciła do poprzedniego normalnego stanu.

Okres tak długi i bogaty w niezwykłe zdarzenia i wstrząśnienia, dałby mi sposobność do bardzo długiego przemówienia, gdybym chciał dotknąć wszystkiego, co się odnosi do prac Towarzystwa i tej ziemi, nad którą Towarzystwo straż sprawuje.

W ręku Panów jest drukowane sprawozdanie krótkie o działalności Towarzystwa w tym okresie, ja pragnę również możliwie krótko podnieść tylko punkta najważniejsze, z całą gotowością dania odpowiedzi na wszelkie interpelacye, jakie ze strony Panów wniesione zostaną.

Sądzę, że to będzie droga najwłaściwsza relacyi z tak długiego i nadzwyczajnego okresu, jaki przebyć i przetrwać było naszym udziałem.

Co do pierwszego, przedwojennego okresu, muszę powiedzieć, że zbytecznem byłoby rozwijać dokładny obraz prac i zabiegów, jakie podjął Komitet, bo z wielkich tych prac, które wówczas rozpoczęto, w następnym już okresie niewiele pozostało, a wogóle pozostanie jeno skarbnica doświadczeń, w której przyszły historyk Towarzystwa znajdzie zapewne niejedno ziarnko do stworzenia sobie praktycznego programu pracy dla odrodzenia zniszczonego dziś terenu.

Był to okres silnego rozwoju Towarzystwa, okres zrozumienia przez Komitet potrzeby wydatniejszej pracy, niż bywało poprzednio, okres decentralizowania ważniejszych agend na pewne większe okręgi, okres działalności inspektoratów hodowlanych i powstających wówczas inspektoratów rolniczych. Prace były znaczne, w dziale hodowlanym podejmowane nietylko środkami normalnymi, ale także i działalnością kredytową, umożliwiającą poszczególnym rolnikom rozwinięcie swoich gospodarstw w pierwszorzędne gospodarstwa hodowlane.

Nowością wówczas było wprowadzenie czerwonego bydła polskiego dla tych okręgów, w których praca Towarzystwa nie była jeszcze rozwiniętą, nowością było stworzenie Biura rachunkowego dla gospodarstw wielkich, które to Biuro rozwinęło wielce pożyteczną działalność, mając siedmdziesiąt i kilka majątków w ewidencyi, i wielka szkoda, że wypadki wojenne uniemożliwiły wykazanie rezultatów tej pracy w tym pierwszym okresie działalności Towarzystwa.

Na tych kilku słowach mogę poprzestać i wkroczę w okres wybuchu wojny i czasu inwazyi nieprzyjacielskiej. Wówczas Komitet Towarzystwa starał się zrobić wszystko, czego wymagała najkonieczniejsza potrzeba i rozwinął w tym kierunku swą pracę we Wiedniu, o czem wspomniał już książę Prezes obszerniej w swojem przemówieniu. Praca ta była wcale wydatną, a tak zwane Biuro na *Mariahilferstrasse 1. c.* niejednemu z nas rolników wielkie oddało usługi.

Co do sytuacyi podczas inwazyi we Lwowie, stwierdzam, że jawnie i programowo działać na zewnątrz Komitet nie mógł, bo było to zakazane. Natomiast były do zrobienia dwie rzeczy: obrona interesów rolnictwa, o ile była w danej sytuacyi możliwa, a drugie: urządzenie naszych stosunków wewnętrznych i kosztów utrzymania Towarzystwa przez czas inwazyi w ten sposób, ażeby Towarzystwo mogło istnieć, mimo znacznego uszczuplenia funduszów, jakie nastąpiło, kiedy zwykłe subwencye zaprzestały zasilać kasę Towarzystwa.

Obrona interesów rolnictwa była skierowaną głównie ku ochronie wielkiej własności, dlatego, że głównie wielka własność była zagrożona. Ukazami rosyjskich generał-gubernatorów były parafie i mała własność chronione od grabieży i dewastacyi — nie było zaś ani wzmianki o tem, jak się mają zachować rosyjskie podrzędne organa administracyjne, cywilne i wojskowe względem większej własności, a rezultatem były liczne i wielkie krzywdy wyrządzane wielkiej własności. Do tych krzywd przyczyniło się głównie branie majątków ziemskich w przymusową administracyę. Usiłowaniem Towarzystwa było tedy oddziaływać na generał - gubernatora w tym kierunku, ażeby administracya tych majątków oddawaną była w ręce polskie — i rzeczywiście powiodło się nam w znacznej mierze uzyskać, że administracya przeszła w ręce ziemian narodowości polskiej.

Stosunki nasze wewnętrzne pod względem materyalnym urządziliśmy w ten sposób, że zwinęliśmy kosztowny nasz lokal poprzedni, a przyjęliśmy ofiarowaną nam bezpłatnie gościnę w gmachu Towarzystwa Kółek rolniczych, za co imieniem Towarzystwa naszego składam Towarzystwu Kółek rolniczych gorące podziękowanie. (Brawa).

Sprawę z urzędnikami unormowaliśmy w ten sposób, że zrobiliśmy z nimi układ, umożliwiający rozwiązanie stosunku służbowego w niedługim czasie po dalszej inwazyi, tak, że zobowiązania materyalne na Towarzystwie ciążące znacznej doznały ulgi, bez katastrofy dla zastępu urzędników i bez katastrofy dla kasy Towarzystwa.

Nadeszła wreszcie chwila... piękna chwila powrotu wojsk austryackich i niemieckich do Lwowa — i wolno było pomyśleć o prawdziwej organizacyi prac Towarzystwa.

Ale powstały trudności poważne — i jeżeli o tem mówię, to muszę podzielić ten okres znowu na dwie części: pierwszą, bezpośrednią po inwazyi, i drugą, do której już należy i chwila obecna — albowiem w tych dwóch podokresach są pewne różnice w sytuacyi Komitetu, które tłómaczą jego odmienne postępowanie w owym pierwszym poinwazyjnym okresie, a odmienne w dzisiejszym, dającym pewną większą możność do rozwinięcia działalności.

W tym pierwszym okresie bowiem, jak długo Lwów należał do ściślejszego okręgu wojennego, Towarzystwo próbowało prace swe umiejscowić w Krakowie, w zakładzie filialnym, któryby mógł spełniać zadania Towarzystwa lepiej, niż we Lwowie. Praca ta jednak z Krakowa nie szła należycie, skutkiem tego więc, po uregulowaniu stosunków z wojskiem, kiedy ruch pocztowy i komunikacya kolejowa stały się jako tako możliwe, ściągnęliśmy nasze organa do Lwowa, pozostawiając w Krakowie tylko Sekcyę hodowlaną.

Od tej chwili rozdzieliła się praca nasza na pracę Komitetu we Lwowie i na pracę Wydziału Centralnego dla trzech Towarzystw rolniczych, któremu Komitet naszego Towarzystwa dał prawo zastępowania nas wobec rządu, a to dlatego, że rząd chciał mieć do czynienia z jednym organem, a nie z trzema.

Na ten moment trzeba koniecznie pewien nacisk położyć, dlatego, że niejedno życzenie poszczególnych rolników i grup nie mogło być wykonane w tej formie, w jakiej te czynniki sobie życzyły, a to znowu dlatego, że zobowiązanie nasze wobec rządu zmuszało nas do wejścia na drogę nie bezpośredniego, ale pośredniego przez Wydział Centralny działania.

Komitet przystąpił wówczas do oddziaływania w kierunku wywołania jakiegoś życia i ruchu w sferze swej działalności, w Oddziałach, w pierwszym zaś rzędzie nawołując do badania szkód powstałych skutkiem zdarzeń wojennych. W tym celu ustanowił Komitet w pierwszym czasokresie dla każdej Rady Oddziału delegacyę prowadzącą ten Oddział, ponieważ wiele Oddziałów było skutkiem powołania członków do służby wojskowej zdekompletowanych. Dziś wszystkie Rady Oddziałów, które nie są na terenie okupowanym, pracują w całej pełni nad otaksowaniem i zestawieniem szkód — a rezultat dotychczasowych badań, wyznać potrzeba, jest bardzo smutny.

Przedstawia się on — ażeby rzecz ująć w najkrótszych cyfrach — jak następuje:

Mleczarstwo w Turcyi.

W *Milchw. Zentralblatt* znajdujemy interesujący na powyższy temat artykuł p. Hertla z Carogrodu, który ze względu na wywołane wojną zainteresowanie się Turcyą, podajemy w tłómaczeniu.

Aż do czasów obecnej wojny — wywodzi Hertl — traktowano mleczarstwo w Turcyi po macoszemu. Większość masła, spożywanego w wielkich miastach, sprowadzano z zagranicy, mianowicie masło deserowe z Węgier, Niemiec, Alp i Włoch, kuchenne zaś masło z Rosyi, t. zw. „masło syberyjskie“.

Silny popyt za dobrem masłem deserowem i jego znaczne ceny, które osiągano za nie w Konstantynopolu, zachęcały do stworzenia swojskiego mleczarstwa, a ponieważ jego wytwory znalazły chętny odbyt, rosła ilość mleczarń w okolicy stołecznego miasta. Były to przedsiębiorstwa przemysłowe, które skupywały mleko od wieśniaków.

Wieśniacy mało masła dostarczają na rynki, gdyż cała ich hodowla bydła nie jest do tego zastosowaną. Ponieważ bydło całe lata przebywa na pastwisku i samo musi sobie szukać pożywienia, a w zimie w zimnych stajniach nędznie jest odżywiane, daje ono stosunkowo mało mleka. Krowa małoazyatycka daje dziennie tylko 1—2 „oka“ — bawolica 3—4 „oka“ (1 „oka“ = 1¼ kg). Mleko po największej części spożywają w całości sami wieśniacy.

Mieszkańcy krajów wschodnich są wielkimi amatorami potraw mlecznych, co łatwo można zauważyć w Konstantynopolu, gdzie „Sidszis“ (mleczarnie) dla swoich smakołyków mlecznych cieszą się wielką klientelą, mimo wysokich cen.

Na jedno „oko“ masła zużywa się, według Hermanna (Anatolskie gospodarstwo krajowe), 25 oka krowiego, lub 15 oka bawolego mleka. Ostatnie zawiera o wiele więcej tłuszczu i jakkolwiek jest wcale smaczne, jednak dla swej białej barwy nie jest chętnie widziane po miastach.

Wyrób masła odbywa się w rozmaity sposób. Bardzo starym sposobem jest robienie masła w wielkich, wypukłych dzbanach, które napełnia się śmietanką i przez bełtanie jej mniej-więcej przez godzinę, otrzymuje się masło.

Gdzieniegdzie znowu mleko mieszają i równocześnie podgotowują, a po ostygnięciu wygniatają zgęszczoną śmietanę na masło. W postępowych okolicach posiadają gospodarze maślnice. Szczególnie sprowadzeni Muhadzirowie (koloniści) posiadają dobre maszyny do robienia masła.

W dziale chowu koni: Z 53 ogierów, które mieliśmy na stacyach przed wojną, pozostały nam trzy, a i z tych jednego musieliśmy sprzedać z powodu miesięcznej ślepoty, tak, że mamy obecnie tylko dwa.

W dziale chowu bydła: Mieliśmy stacyi buhaji 875, a to: gminnych 74, zwykłych Komitetu 570 i traktatowych 231, pozostało nam buhaji 63.

Z bydła pod okupacyą nie wiemy o losach 165 sztuk buhaji.

Obór zarodowych pełnej krwi mieliśmy 37, a w nich 1106 sztuk bydła, obecnie mamy obór 16, a sztuk 274; w okupacyi jest obór 4.

Obór zarodowych pół krwi było 66, sztuk 2843, obecnie jest obór 29, sztuk 502; obór w okupacyi 12.

Co do chlewni, było chlewni centralnych 7, sztuk 484. Obecnie mamy wszystkiego 87 sztuk. Chlewni zarodowych Towarzystwa było 653 o 1407 sztukach, z których 64 chlewni o 133 sztukach znajduje się w okupacyi; z 241 chlewni o 431 sztukach nie otrzymano sprawozdania. W 378 chlewniach o 843 sztukach trzody przed wojną pozostało obecnie 34 sztuk.

Panowie uznacie, że te straty są bardzo poważne. Komitet starał się rozpocząć roboty hodowlane od zapewnienia sobie pewnej ilości sztuk rozpłodowych i zakupił 4 ogiery, oraz 274 buhaji i 33 knurów. Buhaje zakupiliśmy częścią w zachodniej połaci kraju, częścią w Austryi i Czechach. Koszt przeciętny buhaja wynosił 1362 kor.; cena przeciętna knura wynosiła 476 kor.

Nadmienić winienem, że akcya ta wogóle nie jest łatwa przy dzisiejszych niepospolicie wysokich cenach bydła.

Dalszą pracą Komitetu w kierunku hodowlanym było ratowanie bydła ewakuowanego, z którego 3000 sztuk ubyło. W porozumieniu z Oddziałem rolniczym przy Centrali dla odbudowy przedsięwziął Komitet rewizye (objeżdżał p. Reichard, naczelny inspektor hodowli), i przekonaliśmy się, że z bydła tego niewiele da się uratować; stan zdrowotny jego jest fatalny i wogóle po większej części bydło to jest na wymarciu.

Zadaniem Komitetu było dalej umożliwienie zakupna źrebiąt od wojska. We wschodniej części kraju nabyli rolnicy kilkaset sztuk. Komitet wydawał dalej certyfikaty hodowlane, mające zabezpieczyć właścicieli od rekwizycyi i starał się wpływać na odpowiedni rozdział paszy, aby bydło w tych miejscowościach, gdzie zostało uratowane, miało coś wziąć do pyska.

Oprócz tego Komitet zastanawiał się poważnie nad pracami w przyszłości, bo rzecz jasna, że po wojnie musi nastąpić bardzo poważna akcya, jeśli chcemy doprowadzić hodowlę do normalnego rozwoju, co jest warunkiem utrzymania się ziemi w naszym ręku. Opracował też Komitet już pewien plan przyszłej akcyi, który będzie przedmiotem obrad i uchwał w Sekcyi hodowlanej, w obecności p. szefa Sekcyi prof. Nowaka, który jutro do tej wspólnej z nami pracy ma zamiar przystąpić. Mam nadzieję, że po tem porozumieniu będzie można ułożyć jakiś konkretny projekt i rozpocząć prawidłową robotę.

W dziale rolniczym wojna przerwała wszelką pracę realną. Obecnie wznowienie tej pracy jest rzeczą niezmiernie trudną, bo brak niemal wszelkiego materyału do pracy rolnika. Trudno przedsiębrać próby nawozowe, skoro nawozów wogóle niema, lub podjąć w dziedzinie nasion jakąś wielką akcyę, kiedy o dobre nasiona we wschodniej części kraju bardzo trudno. Roboty te jednak rozpoczęto i będą dalej prowadzone.

Rozpoczęliśmy też na nowo druk *Rolnika* i możemy stwierdzić z wielką przyjemnością, że *Rolnik* rozwija się i że kilkaset egzemplarzy zaprenumerowali ludzie innej narodowości słowiańskiej w armii austro-węgierskiej walczący na froncie, albo z W. Ks. Poznańskiego, co dowodzi wartości tego pisma dla stanu rolniczego.

Wskutek zastanowienia robót w gorzelniach, rolnictwo we wschodniej części kraju zostało ogromnie podcięte w okresie, w którym trudno marzyć o przerobieniu dostatecznej ilości ziemniaków. Z jednej strony odbudowa gorzelń przedstawia nadzwyczajne trudności, z drugiej, zmniejszenie się konsumcyi spirytusu wskutek ogromnego wyśrubowania cen, wskazują, że wielką troską rolnika we wschodniej części kraju będzie wymyślić przeróbkę ziemniaków na jakiś inny produkt fabryczny, któryby umożliwił wielką produkcyę ziemniaków, bo nie

---

Mleczarnie powstałe w Turcyi w ostatnich latach są dobrze urządzone z zastosowaniem po części niemieckich maszyn. Niektóre z tych mleczarń mają osobne stajnie z większością szwajcarskich krów mlecznych, inne skupują mleko od wieśniaków.

Powstanie większej ilości mleczarń w Turcyi było prawdziwem szczęściem dla stolicy, której mieszkańcy obecnie byliby w zupełności pozbawieni masła. Z wybuchem wojny ustał naturalnie przywóz masła z zagranicy i Turcya skazaną jest obecnie na swoją własną produkcyę. Jest to oczywiście połączone z wielkim pokupem wyrobów mlecznych i podniesieniem ich cen, ale pokrywa w zupełności ograniczone zapotrzebowanie. Masła nie brak, tak, że każdy może je kupić.

Tylko z początkiem wojny brakło chwilowo masła, gdyż rząd zajął zapasy znajdujące się w urzędach cłowych dla armii i marynarki.

Masło jest naturalnie bardzo drogie.

Przed wojną kosztował 1 kg 30—40 piastrów (8—10 kor.), teraz zaś 60, a nawet 100 piastrów. Zwykłe masło do gotowania kosztuje już 65 piastrów. Tańsze gatunki są bardzo liche, często zupełnie nie do użycia. Na tutejszym rynku pojawia się teraz masło z miejscowości, o których dawniej nie słyszało się, żeby dostarczały masła.

Większa ilość masła przychodzi przedewszystkiem z okolicy Ismid-Adabasar i z wilajetu Brussy. Przyczyną wysokich cen masła jest nietylko sam brak sztucznych tłuszczów, sprowadzanych z zagranicy, lecz też silne wojskowe rekwizycye masła i brak „wegetalinów“, tzn. surogatów masła i innych tłuszczów, o których przywóz podobnie trudno, jak i o masło. Smalcu świńskiego i gęsiego nie używają tam zamiast masła. W większości masło sprowadzano zawsze z zagranicy. Zarząd miasta wydał ostre przepisy w sprawie handlu masłem. Czyste, roztopione masło może zawierać najwyżej 3% maślanki. Masło w gomułkach zawiera najwyżej 25%, zaś masło mieszane musi zawierać przynajmniej 40% czystego tłuszczu.

Nie brak również mleka w Konstantynopolu, tak, że każdy kupić go może w dowolnej ilości, jednak cena jego doszła już do 9 piastrów za oko; przed wojną kosztowało $2^1/_2$—3 piastrów.

Zapotrzebowanie mleka w Konstantynopolu pokrywają drobni gospodarze, którzy posiadają po kilka krów i uzyskane mleko codziennie przynoszą do domu swoim odbiorcom.

Wszystką paszę muszą oni kupić, a ponieważ karma dziś jest bardzo drogą, musiało wskutek tego podrożeć i mleko.

można się łudzić, ażeby uprawa tej rośliny okopowej mogła być zastąpiona plantacyą buraków, a bez tej rośliny okopowej, przy obecnej cenie ziemi i robotnika, nie można wyobrazić sobie finansowego istnienia gospodarstwa rolnego w tej naszej części kraju. Jeśli nie uda się wymyślić jakiejś idealnej rzeczy, to w danym roku jesteśmy zniszczeni. Troską też Komitetu jest przeprowadzenie jak najrychlejsze studyów nad inną przeróbką ziemniaków i pod tym względem Sekcya gorzelniana rozpoczęła już prace.

Ważnym działem jest dział sadowniczy. W tym dziale, w miejsce ś. p. Lichańskiego, przyjęliśmy nową siłę, w osobie p. Wróblewskiego. Oddział ten rozpoczął wydawnictwo *Miesięcznika sadowniczo-ogrodniczego*, który dotychczas wychodzi bardzo szczęśliwie, licząc przeszło 600 prenumeratorów.

Prace podjęte około stwierdzenia, jak wyglądają sady nasze po wojnie, wykazują, że straty wynoszą około 50%, połowa bowiem sadów jest zniszczona. Założyliśmy sadów 84.

Zajęto się też dostarczaniem drzewek po cenach zniżonych, ażeby umożliwić regeneracyę ogrodnictwa i sadownictwa.

Obowiązkiem moim jest wreszcie wspomnieć, że przed wojną Biuro rachunkowe, mające p. dr. Pawlikowskiego na czele, rozwijało się bardzo pomyślnie i doskonałe oddawało usługi przy prowadzeniu rachunków. Wskutek wypadków wojennych materyały po folwarkach zaginęły, ale robota dalsza, zrazu skutkiem przerwania komunikacyi pocztowej niemożliwa, obecnie już po usunięciu trudności komunikacyjnych rozpoczyna się na nowo i mamy nadzieję, że Biuro będzie znowu oddawać rolnikom naszym swe cenne usługi.

Ważnym szczegółem jest, że w Biurze statystycznem podjęto ciekawą pracę: zebrania materyałów do statystyki katastru wielkiej własności, co może mieć dla nas poważne znaczenie. Praca posunięta jest już dość daleko i porozumiewaliśmy się w tym względzie z zachodnią częścią kraju, gdzie podobną robotę podejmuje dr. Schmidt. Mam nadzieję, że wkrótce będziemy mogli wydać tę pracę.

Oto najkrótsze uwagi, jakie miałem do zrobienia o stratach naszych i o pracach Komitetu w okresie po inwazyi rosyjskiej. (Dok. nast.).

PROF. K. SZULC.

Znaczenie spostrzeżeń meteorologicznych dla uprawy roślin.*)

Sprawa zużytkowania wyników spostrzeżeń meteorologicznych do obliczenia ryzyka uprawy roślin nie znalazła dotychczas praktycznego zastosowania w większych rozmiarach; stanie się ona niewątpliwie aktualną w przyszłości w miarę rozwoju rolnictwa.

Już teraz widzimy w gospodarstwach intensywnie prowadzonych dążność ku zmniejszaniu ilości gatunków uprawianych roślin. Gospodarz wybiera do uprawy tylko te rośliny, które najlepiej się nadają do warunków klimatu i gleby, oraz do warunków ekonomicznych danego gospodarstwa.

Niewątpliwie wzrasta przy tem ryzyko wskutek zmniejszenia ilości gatunków roślin uprawianych, ale z drugiej strony specyalizacya w uprawie roślin najodpowiedniejszych dla danego gospodarstwa może gwarantować lepsze i wszechstronniejsze zużytkowanie sił przyrody. Ale wtedy też należyte uwzględnienie stosunków klimatycznych nabiera coraz większego znaczenia.

Opierając się na tem, należy przypuszczać, że z czasem i w kołach rolników praktycznych pojawi się dążność do ujmowania dat meteorologicznych w taką formę, któraby umożliwiała obliczenia ryzyka, zachodzącego przy uprawie danej rośliny.

Sprawa powyższa nastręcza jednak znaczne trudności. Daty, zebrane przez meteorologa, często nie wystarczają do takiej oceny klimatu, któraby mogła zadowolić całkowicie fizyologa, względnie rolnika. Np. nietylko ilość opadu, ale w znacznym stopniu wilgotność powietrza, a raczej nawet szybkość obsychania mają ważne

*) Por. *Kosmos*, XLI, str. 81 i n.

Prawdopodobnie po wojnie mleczarstwo w Turcyi znacznie się rozwinie i miejscowe masło w zupełności zastąpi zagraniczne. Rolnicy tamtejsi zrozumieli, iż koniecznem jest, ażeby hodowlę bydła oprzeć na nowych podstawach. Wojna właśnie nauczyła ich, że ulubione, niemal wyłączne dotychczas gospodarstwo pastwiskowe nie wystarcza. Turecka hodowla bydła musi dostarczać więcej mięsa, tłuszczu, mleka i skór, a na to nie wystarczają same liche pastwiska.

Bydło musi być żywione także w stajni, a wieśniacy muszą zakładać sztuczne łąki i uprawiać koniczyny i okopowe. Masła nigdy za dużo nie wyprodukują rolnicy tureccy, to też odbytu im nie braknie, tak w kraju, jak i za granicą. Wywóz masła mógłby nawet stanowić bardziej popłatną gałąź handlu.

Niewątpliwie europejskie fabryki maszyn zainteresują się zapotrzebowaniem narzędzi i maszyn mleczarskich dla Turcyi i zorganizują miejscowe przedstawicielstwa. Rząd o ile możności popiera rozwój mleczarstwa.

W Baikos, nad górnym Bosforem, założono szkołę mleczarską, a dla rolniczego zakładu w Sewdiköj, w wilajecie smyrneńskim, sprowadzono z Niemiec urządzenia mleczarskie.

Wymienić w końcu należy jeszcze dwa tureckie wyroby mleczne: jogurt i kaimak; obydwa się cieszą wielką wziętością.

Pierwszy znany też w Europie, nie tak jednak dobry, jak tam. Uzyskuje się go w ten sposób, że zbierane mleko ogrzewa się na 60—70° przy ciągłem, równoczesnem mieszaniu, a następnie przed ochłodzeniem dodaje się na 3 oka mleka łyżkę starego jogurtu

Kaimak zaś wyrabia się w ten sposób, że w otwartem, płytkiem naczyniu miedzianem gotuje się mleko, następnie przykrywa się je szczelnie pokrywą i ochładza w zamkniętym kotle w przewiewnem miejscu. Śmietanę (kaimak), osiadającą na powierzchni, zbierają łyżką drewnianą i rozkładają na płytkiej misie. Gdy kaimak jest już zupełnie suchy, krają go w pasy i zwijają. Jest on rzeczywiście bardzo dobry.

Z serów wyrabiają tylko „Kaszer“ (prawdopodobnie od żydowskiego „koszer“, przyp. tłum.) „Salamura“ i „Tulum-Pejnir“. Najlepszy z nich jest „Salamura“.

J. P.

znaczenie dla wegetacyi. Niewątpliwie z czasem zastosowanie nowych metod w meteorologii rolniczej zadaniom tym odpowie.

Jednakże już dotychczas stosowane metody mogą wystarczyć do pewnego stopnia, aby choć w przybliżeniu oznaczyć ryzyko przy uprawie tej lub owej rośliny.

Trudności dla różnych roślin są rozmaite. Nieraz sprawa komplikuje się w wysokim stopniu przez to, że o udaniu lub nieudaniu się danej rośliny decyduje nie jeden tylko z czynników meteorologicznych, ale współdziałanie większej ich liczby. Jeżeli nam zależy np. na obliczeniu ryzyka uprawy pszenicy ozimej, wtedy ważnem zadaniem będzie ocena warunków klimatycznych w okresie zimowym W czasie zimy, jeżeli po silnem zmarznięciu ziemi nie spadną śniegi, wówczas wskutek braku pokrywy śniegowej rośliny mogą wyginąć, zwłaszcza pod wpływem wiatrów. Podobnie plon może chybić, jeżeli po okresie względnie wysokich temperatur spadną znaczne śniegi na ziemię jeszcze nie zmarzniętą; w takich warunkach, zwłaszcza jeżeli po tem nastąpi deszcz, a po nim mróz taki, że na pokrywie śniegowej utworzy się powłoka lodu, wtedy rośliny mogą wyginąć przez uduszenie.

W obu tych przykładach o egzystencyi danej rośliny decyduje współdziałanie szeregu czynników meteorologicznych. To też właśnie ze względu na takie ciągle istniejące współdziałanie różnych czynników meteorologicznych bardzo wielkie znaczenie także i dla praktyki posiadają spostrzeżenia fenologiczne, czynione na roślinach zarówno uprawnych, jak i dziko rosnących.

Chcąc przeprowadzić próbę obliczenia spostrzeżeń meteorologicznych dla oznaczenia ryzyka w uprawie roślin, wybrałem do tego celu fasolę, jako roślinę, która — jak się zdaje — nastręcza w tym kierunku stosunkowo niedużo trudności. Uwzględnienie tej właśnie rośliny na tle warunków klimatycznych Dublan tem bardziej się nadawało, że Stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach założyła zakreślone na szereg lat doświadczenia z uprawą fasoli, które więc umożliwią kontrolę wyników, uzyskanych na podstawie spostrzeżeń meteorologicznych.

Ograniczając rozważania do wpływu temperatury i opadów, trzeba było postawić następujące założenie, określone przez warunki wegetacyi: roślina, której okres wegetacyjny wynosi okrągło 3 miesiące i 10 dni (nie wliczając czasu. potrzebnego na skiełkowanie ziarna zasianego), niema być wystawiona:

a) na temperatury niższe od 0° przez cały okres wegetacyi,

b) na zbyt obfitą ilość opadów i zbyt wielką liczbę dni z opadem, zwłaszcza w drugiej połowie wegetacyi, czyli w ostatnich 2 miesiącach.

Przyjmując okres wegetacyi na 3 miesiące i 10 dni, wydzieliłem okresy tej długości w odstępach 5-dniowych z całego odstępu czasu od 26. IV. do 30. IX., po za którym można było przyjąć zasiew, a względnie zbiór fasoli, jako wykluczone. W ten sposób powstało 12 następujących okresów wegetacyjnych (wymienionych w następnych tablicach cyfrowych), które służyły za podstawę do obliczeń.

Zadanie polegało na tem, żeby oznaczyć, który z tak ujętych okresów wegetacyjnych jest najkorzystniejszy dla roślin ze względów klimatycznych. To znów da się ustalić zapomocą obliczenia prawdopodobieństw, z jakiemi można przewidywać na podstawie użytego okresu spostrzeżeń, że roślina nie będzie wystawiona w swej wegetacyi na ujemne wpływy, wymienione w założeniu. Tak obliczone prawdopodobieństwa mogą zarazem dać wskazówki co do ryzyka, jakie przedstawia przy uprawie rośliny odnośny okres wegetacyjny.

Za podstawę obliczeń przyjąłem 21-letni okres spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach z lat 1896—1916.

a) W p ł y w t e m p e r a t u r y p o w i e t r z a.

Ze szczegółowych obliczeń, których nie przytaczamy, wynika, że prawdopodobieństwa, iż w ciągu całego okresu wegetacyi temperatura powietrza nie spadnie niżej 0°, są następujące:

dla okresu	26. IV.— 5. VIII. . .	0·33
„ „	1. V·—10. VIII. . .	0·52
„ „	6. V.—15. VIII. . .	0·62
„ „	11. V.—20. VIII. . .	0·76
„ „	16. V.—25. VIII. . .	0·86
„ „	21. V.—31. VIII. . .	0·90
„ „	26. V.— 5. IX. . .	0·95
„ „	1. VI.—10. IX. . .	1·00
„ „	6. VI.—15. IX. . .	1.00
„ „	11. VI·—20. IX. . .	0·86
„ „	16. VI.—25. IX. . .	0·57
„ „	21. VI.—30· IX. . .	0·52

Tak więc, jeśli okres wegetacyi (po skiełkowanu będzie się rozpoczynał:

dnia 21. V.	przymrozek	będzie groził średnio 1 rok na 10 lat
„ 26. V.	„	„ „ „ 1 „ „ 20 „
„ 1. VI.	„	nie zdarzy się podczas wegetacyi
„ 6. VI.	„	„ „ „ „ „
„ 11. VI.	„	będzie groził średnio 1 rok na 7 lat

itd. Przytem w pierwszych 7-miu z powyższych okresów przymrozek grozi roślinie w początku jej wegetacyi, tj. z wiosną, a w ostatnich 3-ch okresach przy końcu wegetacyi, czyli jesienią.

Przyjmując 0·95 jako najniższe dopuszczalne prawdopodobieństwo uniknięcia niebezpieczeństwa przymrozku, tj. przyjmując ryzyko przemarznięcia roślin najwyżej raz na 20 lat, należałoby według powyższego wybierać tylko 7-my, albo 8 my, albo 9-ty okres wegetacyjny, tj. wysiewać omawianą roślinę w takich terminach, iżby ziarna skiełkowały pomiędzy 26. V. i 6. VI.

Jeszcze jedno kryteryum dla wyboru pory zasiewu dałoby się uzyskać do pewnego stopnia przez porównanie sum temperatur powietrza, notowanych przez spostrzeżenia (7h+2h+9h) w ciągu całego okresu wegetacyjnego. Oczywiście nie można przypisywać takim sumom nie należnego im zbytniego znaczenia; np, jeśli weźmiemy pod uwagę, że istnieje dolna granica temperatur, poniżej której wzrost i rozwój rośliny jest zahamowany, to trzeba stwierdzić, że nic nie pomoże sama wysoka nawet wartość sumy temperatur, jeżeli znaczna ilość składników tej sumy nie przekracza owej dolnej granicy, warunkującej rozwój rośliny. Naturalnie, przydatnąby tu była w znacznym stopniu znajomość tej dolnej granicy, której wartość może zresztą nie być bezwzględna, ale raczej może pozostawać w zależności od innych czynników meteorologicznych, jak np. od wilgotności powietrza, insolacyi, wiatrów itd.

Mimo tego wszystkiego jednak, jeżeli będziemy się opierali nie na bezwzględnych wartościach sum tempe-

ratur, tylko na ich różnicach, jakie przedstawiają różne, jednakowo długie okresy wegetacyjne, w takim razie możnaby tą drogą uzyskać niejakie wnioski. Lepiejby było oczywiście, gdyby można dokładniej uwzględniać przy tem skomplikowane zresztą współdziałanie innych czynników meteorologicznych.

Tutaj podajemy już obliczone prawdopodobieństwa, z jakiemi można przewidywać na podstawie omawianego okresu spostrzeżeń, że dany okres wegetacyjny wykaże sumę temperatur największą z pośród innych tak samo długich okresów tego samego roku, oraz, że ta suma będzie różnić się od największej z tego samego roku nie więcej wszakże, niż o 0·5% jej wartości.

Okres	Prawdopodobieństwo, że suma temperatur okresu w porównaniu z sumami innych okresów tego samego roku będzie	
	największa	od największej mniejsza nie więcej niż o ½%
26. IV— 5. VIII	0	0
1. V—10. VIII	0	0
6. V—15. VIII	0	0·05
11. V—20. VIII	0	0·10
16. V—25. VIII	0·05	0·14
21. V—31. VIII	0·33	0·43
26. V— 5. IX	**0·62**	**0·81**
1. VI—10. IX	0·14	0·33
6. VI—15. IX	0	0·10
11. VI—20. IX	0	0·10
16. VI—25. IX	0	0·05
21. VI—30. IX	0	0

Widzimy stąd, że zarówno przeciętna wartość sumy temperatur, jak i oba prawdopodobieństwa wyróżniają się wybitnie, jako największe dla 7-go okresu: 26. V—5. IX. Okazuje się zatem, że z pośród terminów wysiewu, wyprowadzonych powyżej przez rozważanie niebezpieczeństwa przymrozku, najkorzystniejszym byłby taki, w którym roślina skiełkuje na 26. maja.

b) Wpływ opadów.

Wpływ opadów na wybór okresu wegetacyjnego możnaby ująć na podstawie ogólnej ilości opadu w okresie lub tej jego ilości, która przypada przeciętnie na 1 dzień z opadem. Obok tego przydatne mogą być liczby dni z opadem, wyrażone w % ogólnej liczby dni całego okresu; ten rachunek przeprowadzono dla liczby dni z opadem wogóle (uwzględniając opad dzienny nie mniejszy niż 0·1 mm), a także oddzielnie dla dni, które posiadały opad nie mniejszy, niż 1 mm, albo 3 mm, albo wreszcie 5 mm.

Pozostaje w każdym razie trudność ustalenia tych wartości, któreby można przyjąć jako dolne granice ilości opadu, lub liczby dni z opadem i t. d., skądby się już zaczynał szkodliwy wpływ opadów na rozwój rośliny. Ażeby możliwie uniknąć niepożądanej dowolności przy wyznaczaniu tych granic, możnaby się oprzeć na fakcie, stwierdzonym przez Stacyę chemiczno-rolniczą w Dublanach przy jej uprawach doświadczalnych, że w roku 1916 fasole, wysiane w różnych terminach i w różnych odmianach w znacznej części zawiodły i to wskutek niekorzystnych warunków opadów w ostatnich 2 miesiącach okresu wegetacyjnego. Przyjmując więc warunki opadowe w okresach wegetacyjnych roku 1916, jako owe dolne granice, powyżej których zaczynałoby się ryzyko nieudania się uprawy, należy na podstawie przyjętego okresu spostrzeżeń obliczyć prawdopodobieństwa, z jakiemi można przewidywać, że ilości opadu, liczby dni z opadem i t. d. dla końcowych 2 miesięcy różnych okresów wegetacyjnych wypadną ilościowo mniejsze, niż w roku 1916.

Pomijając zestawienia szczegółowe, przytaczamy tylko ogólne ilości opadu, oraz ogólne liczby dni z opadem dla oddzielnych rozpatrywanych okresów. Przedstawia się to, jak następuje:

Końcowe 2 miesiące okresu	Ogólna ilość opadu mm	Ogólna liczba dni z opadem
6. VI— 5. VIII	194·7	30
11. VI—10. VIII	190·0	30
16. VI—15. VIII	192·1	30
21. VI—20. VIII	186·6	29
26. VI—25. VIII	182·7	29
1. VII—31. VIII	181·3	28
6. VII— 5. IX	174·1	28
11. VII—10. IX	161·8	27
16. VII 15. IX	163·8	27
21. VII—20. IX	154·5	26
26. VII—25. IX	146·3	26
1. VIII—30. IX	136·4	25

Ze szczegółowych zestawień ilości opadu, których tu dla braku miejsca nie przytaczam, okazuje się, że w ciągu 21 lat 1896–1916 ilość opadu końcowych 2 miesięcy różnych okresów wegetacyjnych była mniejszą, niż w roku 1916:

dla okresu weget. 1-go w 10 latach, czyli z prawdopod. 0·48
» » » 2-go » 9 » » » 0·42
» » » 3-go » 10 » » » 0·48
» » » 4-go » 9 » » » 0·42
» » » 5-go » 12 » » » 0·57
» » » 6-go » 12 » » » 0·57
» » » 7-go » 15 » » » **0·71**
» » » 8-go » 10 » » » 0·48
» » » 9-go » 11 » » » 0·52
» » » 10-go » 8 » » » 0·38
» » » 11-go » 10 » » » 0·48
» » » 12-go » 6 » » » 0·29

Tutaj więc znów występuje z największem prawdopodobieństwem pomyślnych warunków wegetacyjny okres 7 (26. V–5. IX.), który się uwydatniał i przy poprzednich rozważaniach.

Wreszcie liczby dni z opadem końcowych 2 miesięcy rozpatrywanych 12 okresów wegetacyjnych, wyra-

żone w % ogólnej liczby dni, pozostawały w roku 1916 w granicach:

dla opadu	> 0·1 mm . . .	od 46 do 60%
» »	> 1·0 » . . .	» 35 » 47%
» »	> 3·0 » . . .	» 24 » 30%
» »	> 5·0 » . . .	» 11 » 18%

Zatem z tablicy VI wynikają następujące prawdopodobieństwa, z jakiemi można przewidywać, iż liczby dni z opadem dla okresu 7-go zdarzą się mniejsze, niż w r. 1916:

dla opadu	≥ 0·1 mm	0·95
» »	≥ 1·0 »	0·95
» »	≥ 3·0 »	0·90
» »	≥ 5·0 »	0·71

Należy zaznaczyć, że przy tego rodzaju obliczeniach i wywodach, jak powyższe, wszystkie wyniki stają się tem pewniejszymi, im dłuższym był szereg lat spostrzeżeń, na których obliczenia oparto. Niech to posłuży jako jeszcze jeden motyw, doradzający rolnikom, aby — w swym własnym już interesie — zaprowadzali przy swoich gospodarstwach spostrzeżenia meteorologiczne, choćby w szczupłym zakresie, np. tylko co do temperatury powietrza i ilości opadów — byle stale i systematycznie prowadzone.

Dr. FERDYNAND WILKOSZ.

Tępienie pływacza pęcherzykowatego.

Pływacz pęcherzykowaty (*Urticularia, Wasserschlauch*) jest rośliną denną, bez korzeni, tem znamienną, że na jej liściach podwodnych znajdują się pęcherzyki okrągławe, opatrzone nakrywą nadzwyczaj wrażliwą i ruchliwą, otoczoną cieniutkiemi włoskami. Nakrywy za najlżejszem dotknięciem przez pchełki wodne, lub inne zwierzątka, otwierają się, chwytają i ściskają zwierzątko, a roślina pochłania je i przyswaja swemu organizmowi.

Pływacz jest z tego powodu szkodliwy, ponieważ zjada faunę drobną, służącą rybom za pokarm, a tem samem szkodzi rozwojowi i przyrostowi ryb.

Przyrodnik Bürgen sprawdził, że jeden pęcherzyk rośliny średniej wielkości chwycił w ciągu $1^1/_2$ godziny 15 pchełek wodnych. Inna roślina, długości 15 cm, z 15 listkami i 6-ciu pęcherzykami na każdym listku, chwyciła 270 skorupiaczków. Niektórzy autorowie zrobili również spostrzeżenie, że pęcherzyki pływacza chwytają i zjadają nawet drobny narybek.

Z tego można się przekonać, jak ogromne masy pożywienia zabierają pływacze rybom, a to tem bardziej, że pływacz rozrasta się bardzo szybko i zachwaszcza wielkie przestrzenie stawów. Gospodarze stawowi powinni więc dla ochrony swej hodowli zbadać stawy swoje i w razie dostrzeżenia pływaczy tępić ich bez miłosierdzia. Tępienie trzeba podejmować przed dojrzeniem nasienia i przed wytworzeniem się pączków zimowych. Pływacz kwitnie z końcem czerwca, a pączki zimowe poczynają się tworzyć w połowie sierpnia. Z końcem czerwca lub początkiem lipca należy przeto pływacze tępić, a poznać ich łatwo po charakterystycznych żółtych kwiatach.

Gdyby tępienie pływacza z jakichkolwiek przyczyn było utrudnione lub niemożliwe, w takim razie radzą niektórzy hodowcy zasadzić w stawach zamulnicę, która rosnąc nadzwyczaj bujnie, wytępi pływacze. Pod tym jednak względem nie zrobiono dotąd przekonujących prób.

Jako pożyteczną denną roślinę, bardzo sprzyjającą rozwojowi drobnej fauny, zalecają krocień czyli wywłócznik (*Myriophyllum, Tausendblatt*).

Z postępu rolniczego.

Praktyczna budowa szop. Pan Stanisław Postawka, właściciel dóbr Donosy, w Królestwie Polskiem, o którego wynalazku bardzo praktycznej ziemniaczarki i wagonika do zbierania ziemniaków wspominaliśmy w jednym z poprzednich zeszytów *Rolnika*, nadsyła nam obecnie dwie poniższe fotografie, — przedstawiające szopę na narzędzia rolnicze, mogącą być zresztą i do innych celów gospodarczych użytą, tanio a nader praktycznie zbudowaną. Jest to budynek długości — w miarach polskich — 45 łokci, szerokości 12 łokci, zbudowany z cegły pojedynczej, wzmocniony słupami grubszymi, pokryty dachówką, a więc ogniotrwały. — Główna zaleta tego budynku, a zarazem jego nowość, u nas przynajmniej niepraktykowana, polega na oryginalnej więźbie dachowej, przyczem cały dach spoczywa na łukach opartych na ziemi, zrobionych z po 5 desek, grubości półtora cala. Budowla cała jest zatem bardzo lekka, tania, a przytem bardzo pakowna, bowiem więźba dachowa nie zajmuje prawie zupełnie miejsca. Pan Stanisław Postawka zaprasza chętnie każdego do obejrzenia sposobu budowy takich budynków do Donos. — W tym celu należy przedtem porozumieć się z nim co do terminu przyjazdu, poczem z Krakowa dojechać koleją do Kocmyrzowa, — skąd już końmi do Donos. Przy sposobności bytności tamże możnaby oglądnąć i cały szereg różnych wynalazków z zakresu maszynoznawstwa rolniczego i t. p., porobionych przez właściciela, dlatego też zachęcamy Czytelników do korzystania z uprzejmości p. Postawki.



Szopa w Donosach.

W liście, który otrzymaliśmy niedawno od niego, znajdujemy wzmiankę o żywokoście szorstkim, który w roku obecnym, mimo tak spóźnionej wiosny, posiadał już 18.



Wnętrze szopy w Donosach.

maja liście, prawie wielkości liści buraka, co dostatecznie świadczy o jego wczesnym i silnym rozwoju.

B. Janowski.

Drobne porady.

Wrogowie narybku karpia. Liczni są wrogowie narybku karpia, a mianowicie pasożyty: ***Dactylogyrus i Gyrodactylus***, pływak żółtobrzeżny i kałużnica wielka, tudzież ich larwy, pluskolec, wszystkie rodzaje pluskiew wodnych, larwy ważek, wszy rybie, ryby drapieżne, jak: kolka i okoń, żaby, wszystkie ptaki wodne, w szczególności zimorodek i czapla, wreszcie bociany i wrony.

Największym wrogiem są pasożyty ***Dactylogyrus i Gyrodactylus***, powodujące choroby skrzeli. Dla zapobieżenia tej chorobie powinien hodowca trzymać tarlaki, tak w zimie, jak i na wiosnę, w stawach i sadzawkach z wodą przepływającą, czystą. Narybek po wylęgnięciu zaraz przenieść do stawów narybkowych i to takich, które nie były zalane wodą w zimie, stawy narybkowe wcześniej oczyścić i dno ich należycie uprawić.

Od wszelkiego robactwa uchroni się staw, jeżeli się wpuszcza do niego wodę dopływową przez filtry z gazy drucianej, lub przez filtry żwirowe.

Filtrami wstrzymuje się również wtargnięcie do stawu ryb drapieżnych.

Pływaki żółtobrzeżne i kałużnice wielkie przelatują w nocy z jednego stawu do drugiego, należy je więc siatkami w stawach narybkowych wyłapywać.

Żaby można łapać na haczyki wędkowe, nasadzone płatkami czerwonego sukna, lub też zestrzeliwać flobertami, a skrzek żabi wyciągać na brzegi stawu, gdzie wyschnie i zmarnieje.

Wreszcie ptactwo wodne trzeba chwytać na paści, lub zabijać bronią palną. *Dr. F. W.*

Usunięcie nieprzyjemnego zapachu zjełczałego masła i tłuszczu. Nie wszystkim zapewne wiadomo, że nieprzyjemny zapach zjełczałego masła i tłuszczu można prawie zupełnie usunąć, tak, że tłuszcz ten będzie znów zdolny do użytku. W tym celu do zjełczałego tłuszczu, względnie masła, należy dodać cebuli nieobranej z łupiny, lecz tylko cokolwiek ponacinanej, i zagotować razem na wolnym ogniu przez pół godziny. Przed ostygnięciem zagotowanego tłuszczu, cebulę należy usunąć. Również dodanie do rozpuszczonego zjełczałego tłuszczu kilku skórek chleba, sprowadza także dosyć dobry skutek.

Poczem poznać można nieświeże jaja. Jajo zbadać można na zewnątrz, między innemi w ten sposób, że końce jego przykłada się do języka. U dobrego, niezepsutego jaja, czubek cieńszy jest zimnawszy, grubszy zaś ciepły. Jeżeli obydwa czubki są ciepłe, znak to, że jajo jest zepsute.

Flaszki, wazy i słoiki szklane, o wązkich szyjkach, czyści się w następujący sposób: Podartym na drobne kawałki papierem gaz. napełnia się dane naczynie, dolewa zimnej wody i pozostawia tak na noc. Papier rozmaka przez noc i zmienia się w gęstą masę. Masą tą czyści się następnego dnia naczynie w zwykły sposób, t. j. przez energiczne potrząsanie. Po przepłukaniu czystą wodą, naczynie okazuje się idealnie czystem. Dobrym środkiem są także surowe łupiny ziemniaczane, do których dolewa się wody i czyści naczynie przez potrząsanie. Następnie pozostawia się łupiny na kilka godzin wraz z wodą w naczyniu, poczem czyści się je ponownie w ten sam sposób jak poprzednio.

Ryby białe zamiast śledzi. Drobne ryby białe, jak: płotki, ukleje, leszcze, świnki, klonki i jelce, tudzież małe linki można przyrządzać na sposób śledzi, których cena obecnie tak jest wysoka, że ją mało kto zapłacić może. Sposób przyrządzenia jest następujący: Kilkanaście ryb wytrzebić, rozpłatać, ości powyjmować i zamoczyć przez 48 godzin w lekkim occie, następnie wyjąć i osuszyć. Rybki k'adzie się potem do kamiennego garnka, przesypując je mieszaniną 50 gr soli, 20 gr. cukru miałkiego i małej ilości miałko utłuczonych korzeni, wreszcie pokrywając wszytko siekaną cebulą i liściem bobkowem.

Po 5-ciu dniach rybki gotowe do jedzenia, a można je używać jako zakąskę do ziemniaków, chleba i mamałygi.

Dr. F. W.

Wiadomości bieżące.

Z Sekcyi rolniczej Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp. Posiedzenie tejże Sekcyi odbyło się dnia 9. bm. w obecności prof. dra Juliana Nowaka, prezesa Sekcyi II. Zakładu odbudowy Galicyi. Przedmiotem obrad były przedewszystkiem sprawy odbudowy krajowego rolnictwa za pośrednictwem Zakładu odbudowy Galicyi, co prof. Nowak przedstawił w bardzo wyczerpującym referacie. Wedle tego Zakład odbudowy podąża przedewszystkiem do przyprowadzenia do stanu pierwotnego urządzeń melioracyjnych, poczynionych na gruntach ornych, łąkach i pastwiskach, zniszczonych skutkiem działań wojennych. Równocześnie ma Zakład przyczyniać się do wykończenia melioracyi pozaczynanych przed wojną a dotychczas nie ukończonych, przyczem ma pokrywać własnymi funduszami różnicę cen wykonania tychże robót spowodowaną zwyżką kosztów. Wreszcie będzie Zakład umożliwiał przeprowadzenie nowych, niezbędnie potrzebnych melioracyi rolniczych, a to na drodze udzielania na razie bezprocentowych pożyczek, które po ukończeniu obecnej wojny będą oprocentowane w wysokości 3%, przy rozłożeniu spłaty na 10 lat. Szczególnej będzie Zakład uwzględniał konieczność powyrównywania rowów strzeleckich i poprawę gleby zepsutej skutkiem tegoż. Mając na względzie obecny brak nasion roślin pastewnych będzie Zakład subwencyonował krajową produkcyę nasion koniczyn i traw pastewnych.

W kierunku produkcyi nawozów pomocniczych Zakład przyczynił się już kwotą 2 milionów K do założenia fabryki saletry amonowej systemem prof. Mościckiego, prócz tego prawdopodobnie obejmie fabrykę superfosfatów w Trzebini. Nie spuszcza również z oka ważnej sprawy dostarczenia rolnictwu krajowemu maszyn i narzędzi rolniczych i w tym celu zakłada warsztaty reparacyjne, odlewarnie żelaza, fabrykę wozów i małych narzędzi rolniczych, wreszcie subwencyonuje niektóre fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, jak: Fröhlicha w Nowym Sączu i Zieleniewskiego w Krakowie. Zakład odbudowy wypracowuje również plany urządzeń całych folwarków, jak i poszczególnych budynków gospodarczych.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła nad powyższym referatem, podniesiono niektóre życzenia, w szczególności konieczność poprawiania zniszczonych pastwisk trwałych, dostarczania trwałych ogrodzeń do nich, konieczność melioracyi rolniczych łąk, nietylko

melioracyi technicznych, wreszcie konieczność dostarczenia większej ilości nasion i nawozów pomocniczych. Prof. Nowak, przyjmując do wiadomości powyższe dezyderata, wyraził życzenie, by zawiązała się specyalna komisya rolnicza, złożona z przedstawicieli różnych instytucyi rolniczych w kraju, którąby mogła być wyrazem ogólnych potrzeb rolniczych kraju i jako taka porozumiewać się na tem polu z Zakładem odbudowy. Przy tej sposobności postanowiono odnieść się do tegoż Zakładu z prośbą o udzielenie potrzebnej subwencyi na reaktywowanie stacyi meteorologicznych przy fermach doświadczalnych w Podhorcach, Łopuszce Wielkiej i Zielonej.

Następnie przy omawianiu sprawy premiowania służby dworskiej postanowiono w przyszłości oddawać pierwszeństwo tym, którzy przy wykonywaniu robót polowych około zasiewu, orki itp. robotach wykazali szczególniejszą sprawność.

Wreszcie uchwalono cały szereg wniosków do Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp. w kierunku zużycia subwencyi i reszt kasowych, co podamy do wiadomości Czytelników *Rolnika* po zatwierdzeniu tychże wniosków przez tenże Komitet. *

W Sekcyi hodowlanej, która odbyła się 9. czerwca b. r. przy współudziale wszystkich członków Sekcyi i wielu członków Towarzystwa, uczestniczyli pp.: szef Sekcyi II. kraj. Zakładu odbudowy Galicyi prof. dr. Nowak z Krakowa i członek dyrektoryum c. k. Urzędu żywnościowego dr. Aleksander Raczyński z Wiednia.

Sprawy omawiane dotyczyły głównie odbudowy, w najbliższej przyszłości, zniszczonej hodowli bydła. Prof. dr. Nowak przedstawił na wstępie program prac, kładąc główny nacisk na wyposażenie kraju w fachowe siły inspektorskie, następnie zaś podał do wiadomości budżet hodowlany, jaki Centrala przedłożyła c. k. Ministerstwu rolnictwa na okres do 30. czerwca 1918 r. Wnioski, powyższym budżetem objęte, różniły się tylko w niektórych punktach od takichże Sekcyi hodowlanej, a przeprowadzona nad temi różnicami dyskusya doprowadziła do zgodności projektów. Szczegółów bliższych na razie nie ogłaszamy, zaznaczamy tylko, iż wnioski powyższe zmierzają przedewszystkiem do wdrożenia akcyi, dających się już w obecnych warunkach przeprowadzić, jak n. p. dostarczanie buhaji, ratowanie powstałego materyału hodowlanego, jego przychowku, jako podstawy przyszłej hodowli i t. p.

Większą część posiedzenia zajęły referaty naczelnego inspektora hodowli, p. Reicharda, dotyczące spraw wysuwających się na pierwszy plan przy tworzeniu podstaw przyszłej hodowli krajowej. Sprawozdań z tych referatów, obejmujących następujące tematy: 1) Jakie rasy bydła austryackiego byłyby dla Galicyi najodpowiedniejsze — 2) Skąd poza Galicyą możnaby ewentualnie sprowadzać bydło rasy polskiej czerwonej — 3) Stworzenie zakładu hodowlanego bydła — nie podajemy, gdyż zostaną w całości umieszczone w *Rolniku*.

Następnie dr. Raczyński wyjaśniał sprawę uregulowania rzezi bydła, zwracając uwagę na brak zastępcy z Galicyi w komisyi centralnej obrotu bydłem i na ustaloną wysokość kontyngentu bydła rzeźnego z Galicyi na potrzeby c. i k. armii i ludności cywilnej. Pomimo, iż sprawa braku zastępcy była już z różnych stron, jak też przez Komitet u rządu poruszana, uchwalono odnieść się do c. k. Ministerstwa rolnictwa z żądaniem mianowania w powyższej komisyi reprezentanta z Galicyi, oraz przerachowanie klucza, na podstawie którego wyznaczono miesięczny kontyngent mającego się dostawiać bydła rzeźnego.

W końcu uchwalono kilka wniosków, dotyczących spraw hodowlanych bieżących. *r.*

Z sekcyi leśnej Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp. W posiedzeniu Sekcyi leśnej, jakie się odbyło 9. b. m., przedstawił prof. dr. Julian Nowak, jako szef Sekcyi II. Zakładu odbudowy Galicyi, w dłuższym wywodzie projekt działalności tegoż Zakładu na polu leśnictwa galicyjskiego i omówił poszczególne pozycye budżetu, uchwalone na ten cel przez tenże Zakład tak na obecny rok administracyjny, t. j. do końca czerwca, jak i na rok przyszły. Pozycye te obejmują następujące sprawy:

a) Subwencyonowanie prywatnych właścicieli lasów premiami po 100 K od 1 ha na usunięcie drągowiny ze spalonych lasów tam, gdzie niema zbytu na drobny materyał drzewny i gdzie przy pozostawieniu jej na pniu grozi rozszerzenie się szkodników;

b) Udzielanie zasiłków w kwocie po 100 K od hektara na zakulturowanie i zakładanie szkółek drzew leśnych tam, gdzie lasy zostały zniszczone wypadkami wojennymi. Zasiłki te mają być udzielane o ile możności w naturze, a więc w postaci nasion lub sadzonek;

c) Założenie w kilku miejscowościach Galicyi dużych szkółek leśnych;

d) Akcyę tępienia szkodników leśnych;

e) Popieranie działalności krajowych wyłuszczarni i suszarni nasion drzew leśnych.

Prezes Nowak, przyjmując do wiadomości uwagi członków Sekcyi leśnej, jakie się wyłoniły przy omawianiu powyższego programu działalności, oświadczył, że zawsze będzie się starał w swej przyszłej działalności na tem polu uwzględniać życzenia kół leśników co do kierunków, w jakich winna zdążać odbudowa krajowego leśnictwa i w tym celu uważa za stosowne wybranie stałej komisyi leśników, złożonej z przedstawicieli instytucyi, mających na celu pieczę nad leśnictwem w Galicyi, z którą to komisyą mógłby się w tym celu od czasu do czasu porozumiewać. Komisyę tę uchwalono złożyć z 8 członków, t. j. po dwóch delegatów Sekcyi leśnej Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp. i Komitetu c. k. Tow. roln., dalej Wyższej Szkoły lasowej we Lwowie i Towarzystwa leśnego galicyjskiego we Lwowie. Na członków komisyi ze strony Sekcyi leśnej naszego Komitetu wybrano równocześnie pp.: Karola Krusensterna i Józefa hr. Potockiego. W sprawie wyboru dalszych członków postanowiono zwrócić się do wspomnianych instytucyi, wyznaczając termin pierwszego zebrania się komisyi na dzień 14. lipca b. r. w lokalu Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp.

W dalszym ciągu posiedzenia członek dyrektoryum c. k. Urzędu żywnościowego, dr. Aleksander Raczyński, omawiał sprawę uorganizowania się komisyi badania cen drewna, prosząc o uwagi co do kompetencyi tejże komisyi w zakresie zastępywania interesów leśnictwa galicyjskiego. W dyskusyi, jaka się nad tematem powyższym rozwinęła, uproszono dra Raczyńskiego, by postarał się o wzmocnienie komisyi wiedeńskiej członkami z pośród właścicieli lasów z Galicyi i na takich zaproponowano pp.: Stanisława hr. Mycielskiego, Adama hr. Stadnickiego i Kazimierza ks. Lubomirskiego. Równocześnie wyrażono przekonanie, że wyznaczenie cen na drewno opałowe należy pozostawić komisyom powiatowym badania cen.

Wreszcie nadradca Cyryl Kochanowski poruszył sprawę zbyt słabej, bo tylko do trzech członków ograniczającej się reprezentacyi galicyjskiej przy wiedeńskim Urzędzie drzewnym (Holzwirtschaftsstelle), oraz brak przedstawiciela Galicyi w wydziale wykonawczym tegoż urzędu. Na jego wniosek uchwalono odnieść się w tejże sprawie do c. k. Ministerstwa rolnictwa, z żądaniem wyznaczenia większej ilości delegatów galicyjskich. *

Z Sekcyi chowu koni Komitetu c. k. Gal. Tow. gosp. Na posiedzeniu tejże Sekcyi, jakie się odbyło dnia 9. czerwca b. r., przedłożono obecnemu na posiedzeniu prof. drowi Julianowi Nowakowi, prezesowi Sekcyi II. krajowego Zakładu odbudowy Galicyi, prośbę o udzielenie wydatniejszej subwencyi na podniesienie chowu koni w Galicyi wschodniej, w szczególności na zakupno ogierów, których brak we wschodniej części kraju bardzo się odczuwać daje, powodując nieobliczalne szkody dla chowu koni. Profesor Nowak przyrzekł wydzielić z ogólnych funduszów na ten cel jeszcze w bieżącym roku administracyjnym kwotę 100.000 K, zaś na następny rok administracyjny, tj. 1917/18, kwotę 5 milionów K. Szczegółowy program zużycia tej ostatniej kwoty będzie przedmiotem osobnych obrad Sekcyi. *

Z działalności Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych. W ostatnich czasach Centralny Wydział Towarzystw rolniczych wypracował szereg memoryałów w bardzo ważnych sprawach rolniczych, przedkładając je różnym władzom i instytucyom. I tak na ręce JE. Pana Namiestnika przedłożył obszerny memoryał, w sprawie wypłat za świadczenia wojenne na zasadzie §§. 33., 19. i 20. odnośnej ustawy, żądając jak najprędszego reaktywowania odnośnych komisyi, a w razie gdyby zaszły pewne prawne wątpliwości w sprawie tychże komisyi, powołania referenta świadczeń wojennych z Krakowa, w celu należytej obrony stanowiska, będącego w interesie rolnictwa galicyjskiego. Memoryał ten uzupełnił Centralny Wydział Tow. roln. szczegółowemi uwagami w sprawie wykonywania ustawy o świadczeniach wojennych. Obecnie, wobec uruchomienia Rady państwa przesłał Wydział Centralny memoryał Kołu Polskiemu we Wiedniu, przedstawiający żądania rolniczo-ekonomiczne, od spełnienia których za-

leży przyszłość i rozwój gospodarczy kraju, obejmujące następujące kwestye:

I. Żądania natury ogólnej:

1) Zaniechanie stosowania do Galicyi szablonu, uznanego za odpowiedni dla krajów sudeckich i alpejskich w kwestyach dotyczących zupełnie odrębnych stosunków galicyjskich np. przy obliczaniu kosztów produkcyi; przy ustanawianiu przeciętnej wagi bydła dla wojska; przy jednolitych cenach na nierogaciznę, choć Galicya produkuje także świnie tłuste, przy premiowaniu wcześniejszej dostawy ziemiopłodów, choć w Galicyi jest późniejsza pora zbiorów; przy zakupnie zboża, mleczywa, owoców, a szczególniej przy ich odstawie, gdyż rozdrobnienie gospodarstw, warunki komunikacyjne i zniszczenie wojną, czynią zastosowanie tych samych szablonów w Galicyi niewykonalnem i szkodliwem;

2. Zrównanie traktowania Galicyi z zachodnimi krajami koronnymi:

pod względem wypłaty świadczeń wojennych i repartycyi tychże tak, aby w Galicyi ubytek dóbr spowodowany rekwizycyami był równy ich ubytkowi w zachodnich krajach koronnych — jak to wyraźnie ustawa o świadczeniach wojennych przepisaje;

pod względem zwolnień i urlopowań od służby w pospolitem ruszeniu;

pod względem asenterunku koni;

pod względem przydzielania jeńców;

pod względem przydziału nawozów, węgla, cukru i t. d.;

3) Zastępstwo Galicyi w centralnych władzach i instytucyach:

w c. k. Ministerstwie rolnictwa, w c. k. Urzędzie dla wyżywienia ludności, oraz w centralach handlowo-aprowizacyjnych, jako też utworzenie krajowych filii tychże centrali pod kierunkiem sił krajowych;

4) Przywrócenie kompetencyi faktycznej władz cywilnych w całym kraju z wyjątkiem możliwie wązkiego pasa wzdłuż linii bojowej.

II. Żądania dotyczące odbudowy:

1) Zatwierdzenie preliminarza budżetu odbudowy;

2) Pozostawienie kraj. Centrali odbudowy jak największej samodzielności w granicach przyznanego kredytu i kompetencyi;

3) Pozostawienie władzom krajowym możności wprowadzenia zmian organizacyjnych (n. p. reformy »Beiratu«) w Centrali odbudowy;

4) Objęcie akcyą odbudowy całego kraju z wyjątkiem pasa w bezpośredniem sąsiedztwie linii bojowej.

III. Żądania dotyczące ochrony i podniesienia produkcyi:

1) Ustanowienie cen na ziemiopłody i produkty chowu zwierząt odpowiednio do większych kosztów produkcyi w Galicyi, a przynajmniej w wysokości cen węgierskich, względnie przyznania premii za wyprodukowane artykuły spożywcze w wysokości, któraby zrównoważyła nadwyżkę kosztów i ryzyko wojenne;

2) Zatwierdzenie programu hodowlanego, wypracowanego przez c. k. Towarzystwo gospodarskie i c. k. Towarzystwo rolnicze, tudzież przystąpienie oo wykonania tegoż;

3) Zaniechanie rekwizycyi koni w Galicyi jak długo ubytek koni wskutek wojny jest w Galicyi większy niż w innych krajach koronnych, wypłata ceny za konie asenterowane według ich wartości targowej w chwili odbioru;

4) Odpisanie zaliczek na uprawę gruntów w wypadkach, w których zasiewy uskuteczniono, ale w których plon wskutek zdarzeń wojennych, jak ewakuacyi i t. p. nie mógł być przez właścicieli zebrany lub spieniężony;

5) Poparcie zawodowej działalności Towarzystw rolniczych przez poruczanie im wszystkich zadań w zakresie odbudowy i uruchomienia gospodarstw w granicach kompetencyi przedwojennej, jako też przez udzielenie odpowiedniej dotacyi;

6. Rewindykacya dla Galicyi odpowiedniego udziału ze sumy oddanej przez c. i k. zarząd wojskowy c. k. skarbowi austryackiemu, tytułem ekwiwalentu za to, że przy rekwizycyach bydła płacono w Austryi (t. j. przedewszystkiem w Galicyi) niżej niż na Węgrzech;

7) Modyfikacya akcyi wykupna bydła, trzody, jaj i t. d. w tym kierunku, aby zyski c. k. Urzędu gospodarczego były zupełnie wykluczone, a zarobki centrali handlowych (n. p. »Pecusa«, »Ovum«) zredukowane do minimum koniecznego do opędzenia kosztów.

IV. Żądania dotyczące aprowizacyi:

1) Zaniechanie przymusowego wykupna bydła w Galicyi i powołanie reprezentanta Galicyi do państwowej komisyi repartycyjnaj, od której zależy rozdział kontyngentu bydła rzeźnego na kraje koronne;

2) Wstrzymanie na czas bieżącego przednowku wywozu wszelkich artykułów spożywczych po za Galicyę;

3) Wyrównanie deficytu żywności w Galicyi importem mąki rumuńskiej;

4) Objęcie planem zaopatrzenia wszystkich mieszkańców wsi, którzy nie mają własnych produktów na wyżywienie, oraz przybyszów ewakuowanych;

5) Zaniechanie centralizacyi obrotu mleczywem, jagodami i owocami;

6) Otworzenie dla aprowizacyi Krakowa przyległych okolic Królestwa Polskiego, które normalnie Kraków aprowizowały;

7) Przyznanie wszystkim ewakuowanym datku na utrzymanie i mieszkanie, w wysokości wystarczającej na opędzenie tych potrzeb;

8) Zrównanie zasiłku dla rodzin rezerwistów i pospolitaków galicyjskich z zasiłkami dla zachodnich krajów koronnych;

9) Użycie sił fachowych do zarządzania przewozu i do przechowywania ziemiopłodów i produktów hodowli pobranych na użytek wojska i miast;

10) Utworzenie Rady przybocznej przy c. k. krajowym Urzędzie żywnościowym i przy gal. filii woj. Zakładu zbożowego;

11) Powołanie do kierownictwa gal. filii woj. Zakładu zbożowego osób znających stosunki i potrzeby krajowe, a w szczególności także produkcyi krajowej;

12) Powierzenie komisyonerstwa przy wykupnie zboża, ziemniaków, paszy i t. p. organizacyom producentów.

V. Dotyczące świadczeń i szkód wojennych:

1) Uchylenie kompetencyi c. i k. Ministerstwa wojny w sprawach świadczeń wojennych, która z ustawy należy do c. k. Ministerstwa obrony krajowej;

2) Podjęcie na nowo i rozszerzenie na cały kraj wypłat za świadczenia wojenne z §. 19. i 20.;

3) Przyspieszenie wypłaty swiadczeń wojennych i uruchomienie, oraz ulepszenie utworzonej w tym celu organizacyi (komisyi powiatowych i komisyi krajowej);

4) Wydanie ustawy o odszkodowaniu ze strony państwa wszystkich szkód spowodowanych wojną, a nieobjętych świadczeniami wojennemi.

VI. Przedłużenie moratoryum i ulgi podatkowe.

Podniesienie prenumeraty „Rolnika“. Uchwałą Komitetu z dnia 30. maja b. r. została prenumerata naszego pisma zwiększona z dniem 1. lipca b. r. do kwoty 24 koron rocznie, względnie — mianowicie dla Członków c. k. Gal. Tow. gosp. — do kwoty 12 koron rocznie, włącznie z dodatkiem *Miesięcznika sadowniczo-ogrodniczego.*

Zwiększenie to, spowodowane znaczną zwyżką kosztów druku wydawnictwa, nie obowiązuje prenumeratorów, którzy już opłacili prenumeratę za cały rok, t. j. do końca b. r. Ci zatem prenumeratę zwiększoną będą opłacać dopiero od początku roku 1918.

*

Reaktywowanie posady referenta ekonomicznego. Komitet c. k. Gal. Tow. gosp. uchwalił reaktywować posadę referenta ekonomicznego, powierzając ją p. Wacławowi Konderskiemu, współpracownikowi naszego pisma. Pan Konderski, obejmując posadę powyższą w najbliższej przyszłości, zajmie się przedewszystkiem organizacyą handlu rolniczego.

Ceny siana i słomy. Rozporządzenie c. k. Urzędu żywnościowego z dnia 14 czerwca b. r. ustanawia następujace ceny:

1) za siano wszelkiego rodzaju, a więc: łąkowe, koniczynowe, mieszankowe, lucernowe itp., podobnie i za potraw, za 100 kg loco szopa itp. . . . . K 17·—
2) za słomę młóconą cepami . . . . . » 10·—
3) za wszelką inną słomę zbóż, oraz grochu i wyki » 8·—
4) za słomę bobiku, bobu, soczewicy, łubinów, peluszki, maku, rzepaku, rzepiku i kukurudzy . » 6·—

wszystko za towar zdrowy, suchy, nie zwalany i nie zepsuty.

Do powyższych cen dołączają się nadwyżki za prasowanie w wysokości K 1·60 za 1 q, za pocięcie na sieczkę po K 2·—, oraz za dowóz do stacyi odbiorczej z szopy itp. po K 1·— przy

odległościach do 5 km, względnie do kwoty K 1·70 przy odległościach do 10 km, wreszcie po K 2·— przy odległościach powyżej 10 km.

*

Klęska posuchy. Z różnych okolic kraju donoszą nam o klęsce posuchy. Trawy miejscami na łąkach i pastwiskach powypalane, a w każdym razie bardzo słabo rozwinięte. jarzyny trzymają się przy ziemi mimo zbliżonego wykłaszania się, lichy rozwój okopowizn, oto aż nadto widoczne skutki tejże klęski, których ostatnie deszczyki bynajmniej nie zdołają usunąć. Komitet c. k. Gal. Tow. gosp. nosi się z zamiarem rozwinięcia zawczasu akcyi zapomogowej, w którym to celu byłoby bardzo pożądane nadsyłanie dokładnych relacyi o obecnym stanie kultur rolniczych. Zwracamy się zatem do Czytelników naszego pisma z prośbą, by tego rodzaju sprawozdania zechcieli nam nadsyłać, uzupełnione swemi poglądami na wyniki przyszłych plonów.

*

Obrót ziemniakami pochodzącymi ze zbioru r. 1917. Ze względu na potrzebę jak najszybszego wprowadzenia w konsum wczesnych ziemniaków, pochodzących ze zbioru r. 1917, zarządził c. k. Urząd wyżywienia ludności, że obrót tymi ziemniakami ma być wolny.

Za wczesne uznane zostały te ziemniaki, które zostaną wprowadzone do konsumcyi najpóźniej do 10. sierpnia 1917 r.

Zajęcie wełny owczej. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa handlu z 28. maja 1917, D. u. p. Nr. 156, zakazane zostało w całej Austryi nabywanie wełny owczej z wolnej ręki. W myśl rozporządzenia Ministerstwa wojny Nr. 3.256 z r. 1917 utworzona została w Krakowie dla Galicyi i Śląska Centrala dla zbioru wełny pod wojskowym zarządem porucznika Alberta Rotta. Wolna sprzedaż wełny jest w myśl powyższego rozporządzenia surowo wzbroniona i każde sprzeciwiające się temu postępowanie będzie surowo karane. Wełnę owczą należy zatem tymczasowo przechować aż do wydania bliższych zarządzeń przez Centralę zbiorną w Krakowie. W najbliższych dniach podany zostanie czas i miejsce, kiedy i gdzie należy wełnę odstawić.

Mianowania. C. k. Namiestnictwo zamianowało komisarzem dla niezajętych gmin powiatu bohorodczańskiego p. Antoniego Morawickiego, zaś p. Tomasza Horodyskiego, właściciela dóbr Komarów, p. Stanisławów, komisarzem rolniczym dla wolnych od inwazyi gmin powiatu stanisławowskiego.

*

Z powodu braku benzyny i benzolu. C. k. Ministerstwo rolnictwa okólnikiem skierowanym do centralnych Towarzystw rolniczych zwraca uwagę, iż w interesie rolnictwa należy się starać niedozwalać do zużywania powyższych materyałów popędowych, przeznaczonych do pędzenia pługów i motorów rolniczych, do wszelkich innych celów. w szczególności do poruszania automobili osobowych i t. p. Okólnik ministeryalny przypomina przy tej sposobności, że nadużycia tego rodzaju są obłożone dość znacznemi karami.

*

Kapsle do patronów myśliwskich. Do Ministerstwa rolnictwa napływają z kół myśliwskich ustawiczne skargi na brak łusek do patronów, względnie prośby o ich dostarczenie. Tymczasem obecnie skutkiem braku papieru i metalu, a także skutkiem zajęcia odnośnych przedsiębiorstw robotami dla c. i k. armii, jest na razie wręcz uniemożliwione na czas nieograniczony zwiększenie produkcyi tychże materyałów. Pozostaje zatem jedynie przerabianie wystrzelonych patronów przez ich wyczyszczenie, usunięcie kapsli i założenie nowej, co — jak wiadomo — w praktyce myśliwskiej zdawna się praktykuje. Obecnie, na skutek polecenia c. k. Ministerstwa rolnictwa, zwraca na to uwagę c. k. Namiestnictwo wszystkim c. k. Starostwom, zawiadamiając je równocześnie, że kapsli takich można dostać w hirtenberskiej fabryce patronów, kapsli i towarów metalowych (Hirtenberg), oraz Selliera i Bellota w Pradze.

*

Biuro badania cen w Rzeszowie. Dowiadujemy się, iż w Rzeszowie zostało otwarte z dniem 1. czerwca b. r. na podstawie ces. rozp. z 24. marca b. r., Nr. 131 Dz. p. p., Biuro badania cen dla obwodu sądowego rzeszowskiego. Biuro to, pod przewodnictwem dra Tałasiewicza, mieści się w gmachu Sądu obwodowego.

*

Z Rady rolniczej wiedeńskiej. Specyalny przez powyższą Radę wybrany Wydział, w sprawie zadłużenia ziemi, odbył w ostatnich dniach pod przewodnictwem prof. dr. Górskiego szereg posiedzeń w c. k. Ministerstwie rolnictwa. Na posiedzeniach tych omawiano szczegółowo projekt rządowy z roku 1911 ustawy w tym kierunku, w szczególności co do udzielania pożyczek średnim gospodarstwom, uwzględniając przy tem zmiany, spowodowane toczącą się obecnie wojną. Sprawa ta — zdaniem Wydziału — jest o tyle ważna, że z jednej strony oddłużenie własności ziemiańskiej podczas wojny zupełnie nie nastąpiło, jak to niektórzy sądzili, natomiast konieczność zakupna po wojnie inwentarza żywego, odbudowa budynków gospodarczych, konieczne również podniesienie wydatności roli, to wszystko spowoduje większe wydatki gospodarcze, dające się tylko na drodze kredytu uskutecznić. Co do samego projektu ustawy, to obecne wypadki nie powodują konieczności jego zasadniczych zmian, tylko pewnych modyfiacyi szczegółów. Przy tej sposobności omawiano cały szereg spraw reform agrarnych, przyczem zwrócono szczególniejszą uwagę na kwestyę włości rentowych.

*

Choroby zaraźliwe zwierzęce w Galicyi wschodniej. Wedle wykazu c. k. Namiestnictwa z dnia 9. czerwca 1917, zestawionego na podstawie sprawozdań przedłożonych przez c. k. Starostwa od 2. do 9. czerwca 1917, panują następujące zarazy zwierzęce w Galicyi wschodniej.

Pryszczyca: w powiatach: Brzozów (6 gmin), Drohobycz (1 gmina), Kałusz (1 gmina), Kamionka (1 gmina), Radziechów (1 gmina), Rawa Ruska (1 gmina), Stary Sambor (5 gmin), Stryj (1 gmina), Żółkiew (1 gmina), Żydaczów (1 gmina).

Wąglik: w powiatach: Bóbrka (1 gmina).

Szelestnica: w powiatach: Turka (1 gmin).

Nosacizna: w powiatach: Bóbrka (2 gm.), Brzeżany (1 gm.), Brzozów (1 gm.), Dobromil (2 gm.), Drohobycz (1 gm.), Jarosław (1 gm.), Złoczów (1 gm.).

Świerzb u koni: w powiatach: Bóbrka (31 gmin), Brzozów (3 gminy), Cieszanów (6 gmin), Dobromil (2 gminy), Dolina (14 gmin), Drohobycz (10 gmin), Gródek Jagiell. (15 gmin), Jarosław (21 gmin), Jaworów (7 gmin), Kałusz (11 gmin), Kamionka Strumiłowa (8 gmin), Kolbuszowa (5 gmin), Lisko (8 gmin), Lwów (13 gmin), Mościska (3 gminy), Przemyśl (2 gminy), Przemyślany (23 gmin), Przeworsk (17 gmin), Radziechów (3 gminy), Rawa Ruska (7 gmin), Rohatyn (13 gmin), Rudki (2 gminy), Sambor (4 gminy), Sanok (8 gmin), Skole (14 gmin), Sokal (35 gmin), Stary Sambor (11 gmin), Stryj (10 gmin), Turka (18 gmin), Złoczów (2 gminy), Żółkiew (12 gmin), Żydaczów (4 gminy).

Pomór świń: w powiatach: Drohobycz (1 gmina), Rohatyn (1 gmina), Rudki (1 gmina), Sokal (3 gminy).

Różyca świń: w powiatach: Żółkiew (1 gmina).

W granicznym obszarze pod zarządem c. i k. wojskowego generał gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye:

a) wąglik w 3 obwodach; b) nosacizna w 19 obwodach; c) świerzb u koni w 27 obwodach; d) wścieklizna w 4 obwodach; e) różyca świń w 2 obwodach; d) cholera drobiu w 3 obwodach.

Zjazd w sprawie komasacyi w Warszawie. W zjeździe, zorganizowanym przez Wydział Kółek rolniczych Centr. Tow. rolniczego, wzięło udział 19 osób z różnych okolic Królestwa Polskiego obu okupacyi.

Zjazd uznał sprawę komasacyi gruntów za pilną i powziął uchwały następujące:

1) Uznano, że w chwili obecnej należy dążyć do urzeczywistnienia projektu Tymczasowej Rady Stanu, to jest należy utworzyć tymczasowy organ komasacyjny i wydać przepisy tymczasowe, które umożliwiałyby prowadzenie komasacyi w przypadkach nie cierpiących zwłoki. Ewentualnie organ komasacyjny mógłby być nawet zorganizowany z ramienia Centr. Tow. rolniczego.

2) Dla należytego postawienia sprawy komasacyi na przyszłość, uznano za niezbędne poparcie inicyatywy utworzenia kursów dla komisarzy komasacyjnych, oraz kursów dla geometrów, wreszcie uznano za potrzebne postaranie się o stypendya dla kandydatów na kursa. Kursa komisarzy komasacyjnych mają powstać przy Wyższej Szkole rolniczej na jesieni r. b. Uznano, iż oddzielne organizacye miejscowe, tudzież główny komitet ratunkowy w Lublinie, oraz sejmiki powinny poprzeć tę rzecz przez wybór kandydatów i udzielenie im środków, t. j. stypendyów na studya.

Poza tem zjazd przyjął do wiadomości, że prawo komasacyjne opracowywane jest w komisyi rolnictwa Tymczasowej Rady Stanu.

Zjazd więc stanął na stanowisku, że sprawy komasacyjne w przyszłości będzie można prowadzić tylko w tym przypadku,

jeżeli w chwili obecnej będą opracowane podstawy prawne komasacyi gruntów, obmyślona będzie organizacya władz komasacyjnych, a oprócz tego utworzy się kadry ludzi przygotowanych do prowadzenia prac komasacyjnych.

Dla wiadomości osób zainteresowanych należy zaznaczyć, że wszelkich informacyi, dotyczących komasacyi, względnie wstąpienia na kursa i t. p., będzie udzielał Wydział społeczno-ekonomiczny Centr. Tow. rolniczego (Kopernika 30), oraz Komisya komasacyjna Wydziału budowlanego głównego Komitetu ratunkowego w Lublinie.

„Odbudowa kraju“. Zapowiedziany pierwszy zeszyt *Odbudowy kraju*, miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, organu obywatelskiego Komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie, ukazał się za miesiąc czerwiec, obejmując niespełna 100 stronic druku.

Tem samem stało się zadość oddawna w społeczeństwie naszem odczutej potrzebie i żywionym pragnieniom poważnych kół obywatelskich i naukowych, pragnących powstania pisma bezpartyjnego, poświęconego gospodarczym problemom życia narodowego, ze specyalnem uwzględnieniem zagadnień odbudowy kraju.

Komitet odbudowy powołał na naczelnego redaktora dr. Leona Władysława Biegeleisena, Komitet redakcyjny tworzy komisya redakcyjna Komitetu obywatelskiego, powiększona o zaproszonych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktorów: Bujaka Franciszka, Krzyżanowskiego Adama i Górskiego Antoniego.

Na treść pierwszego zeszytu składają się następujące prace: Od redakcyi: prof. dr. Alfred Halban: Rozwój gospodarczy a odbudowa; prof. dr. Adam Krzyżanowski: Państwowe koszta wojenne; dr. Stanisław Tomkowicz: Odbudowa, swojskość i kosmopolityzm; prof. dr. Antoni Górski: Odbudowa Królestwa Polskiego po wojnach napoleońskich; dr. Leon Wład. Biegeleisen: Uwagi o odbudowie; dr. Witołd Lewicki: Wieś polska w czasie pokoju i jej gospodarcza odbudowa; doc. dr. Bronisław Biegeleisen: Odbudowa kraju a zaopatrzenie gmin wiejskich we wodę; doc. dr. inż. Krause: Przemysł a odbudowa kraju; Antoni Chrząszczewski: Rozwój przemysłu rolnego w Polsce jako jedno z zadań polskiej polityki agrarnej; dr. Maryan Stepowski: Odbudowa pracy oświatowej. Przegląd gospodarczy obejmuje: Odbudowa Królestwa Polskiego. — Organizacya i program działalności Departamentu społecznego i komisyi odbudowy kraju Tymczasowej Rady Stanu. — Odbudowa Galicyi. — Sprawozdanie z działalności Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi. Z odbudowy Prus wschodnich i Belgii. Z działalności polskich instytucyi gospodarczych i społecznych. Następuje: Dział sprawozdawczy i kronika.

Treść zeszytu jest więc bardzo bogata, uwzględniając z jednej strony najważniejsze dziedziny życia gospodarczego na ziemiach polskich, z drugiej zaś strony zniszczone wojną dzielnice Polski. Forma zewnętrzna przedstawia się bardzo korzystnie, a wobec wielkiego zainteresowania problemami ekonomicznymi jest uzasadniona nadzieja, iż społeczeństwo obdarzy nowopowstałą placówkę poparciem zarówno materyalnem, jak i moralnem.

Redakcya i administracya mieści się w Instytucie ekonomicznym: Kraków, Krowoderska l. 27, Nr. telefonu 1093. Skład główny w księgarni Krzyżanowskiego. Prenumeratę, wynoszącą 24 koron rocznie, 12 koron półrocznie, przyjmuje bezpośrednio Administracya *Odbudowy kraju*.

Coś się psuje w Państwie Duńskiem. Państwem duńskiem w tym wypadku jest jedna z największych fundacyi całego kraju, bo Fundacya Stanisława hr. Skarbka. Fundacya ta do roku 1910 wydzierżawiała swe rozległe dobra wyłącznie tylko dzierżawcom katolikom. W roku 1911 poraz pierwszy odstąpiono od tej zasady, wydzierżawiając majątek Drohowyże wraz z przyległościami bankierowi lwowskiemu, mojżeszowego wyznania, który widocznie, zdaniem Kuratoryi tejże Fundacyi, dawał większą gwarancyę dobrego administrowania majątkiem, niż którykolwiek z fachowo wykształconych rolników katolików. Te nowe zapatrywania Kuratoryi zdają się ustalać, bo oto dowiadujemy się, iż z kolei majątek Zydaczów, dzierżawiony od coś 30 lat przez rodzinę polską obecnie przeszedł, w drodze dzierżawy w ręce żyda. Czyją to jest winą, na razie nie badamy, notujemy tylko ten smutny bądź co bądź fakt, będący chyba w rażącej sprzeczności z wielkodusznemi intencyami ś. p. Fundatora. *j.*

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 40. Proszę uprzejmie o podanie firmy wyrabiającej suszarnie do owoców, średniej wielkości, do przerabiania dziennego od 1—2 q. *Osm.*

Pytanie 41. Proszę o radę w następującem położeniu: Mam przed sobą sianokosy, zbiór koniczyny i żniwa — roboty, do których potrzebuję wiele najemników i pieniędzy do zapłacenia ich. Wyczerpałem się na odbudowę, niemam pieniędzy, a pomimo trzech komisyi, z których dwie z udziałem wojskowych, nikt drogi wskazać mi nie może, w jaki sposób mógłbym odebrać pieniądze za świadczenia przez komisye te uznane i uchwalone w komisyi powiatowej. Pieniądze za słomę z r. 1916, którą sprzedałem wojsku, nie dojdą mnie chyba za lat parę, jeżeli w tem tempie pójdzie jej zabieranie i prasowanie przez oddział wojskowy do tej roboty przeznaczony, z którego najsilniejszych powołano na front. Uciec się do sprzedania koniczyny, ażeby uzyskać pieniądze, nie wolno mi teraz, bo wszystkie pasze zajął rząd. Podawałem o niewielką pożyczkę obrotową, ale bezskutecznie. Czy po zniszczeniu wojennem miałbym zapożyczać się i w ten sposób gotować sobie finansowy upadek w przyszłości? Pocóż właściwie były owe komisye świadczeniowe, jeżeli mimo ich przyznań nie można dostać pieniędzy za te świadczenia? Gdzie i kto jest zdolny wskazać mi, co zrobić, ażeby wyjść z tych kłopotów? Odpowiedź proszę podać mi zrozumiałą i praktycznie wykonalną. *X--r.*

Pytanie 42. *a)* Mam około 40 morgów pola, które z powodu braku nasienia leży odłogiem. Chciałbym zasiać na niem rzepę, wykę, mohar lub gorczycę białą. Proszę o łask. podanie mi, gdzie nasion tych dostać mógłbym, względnie, o ileby z wyż wymienionych nasion nic dostać nie można było, o łask. polecenie mi innego nasienia.

b) Czy do sprowadzenia nasion potrzebne jest zezwolenie jakiejś władzy?

c) Czy pod rzepę wskazane jest dodanie kainitu kałuskiego? Pole zostało zgnojone gnojem końskim;

d) Czy możliwe jest zakupienie tomasyny, gdzie i w jakiej cenie?

e) Czy możliwe jest sprowadzenie żyta petkuskiego, mikulickiego, oraz pszenicy? *M. Z.*

Odpowiedź na pytanie 24. Króliki kotne i młodsze, rasy dużej, szare i czarne, w cenie K 30·— para, można obecnie nabyć u p. St. Janickiej w Nehrybce, p. Pikulice k. Przemyśla.

Odpowiedź na pytanie 33, które brzmiało: »Proszę o podanie ilości bydła (względnie owiec) i koni, potrzebnej do mego majątku, obejmującego około 550 morgów łąk i pastwisk i tyleż roli. Pastwiska i łąki są założone w warunkach uniemożliwiających wykorzystanie gruntu dla innych celów. Proszę również oznaczyć, ile m² potrzebuję stajen, szop i t. p. budynków gospodarczych, które skutkiem wojny uległy zupełnie zniszczeniu«.

Z pytania wnioskuję, że rozchodzi się tutaj głównie o uruchomienie i organizacyę majątku. Wobec wynikającej nieznajomości ze strony pytającego dosyć skomplikowanej podstawy racyonalnej produkcyi rolnej, chwytanie się zarządu stosunkowo dużego majątku, o własnych siłach, przedstawia nadzwyczajne ryzyko i nie rokuje dużego powodzenia. Uważam za właściwe rozważyć, czyby nie było korzystniej oddać majątku w dzierżawę, oczywiście fachowemu rolnikowi, którypy rozporządzał potrzebnym kapitałem i podjął się również odbudowy zniszczonych i potrzebnych budynków gospodarczych. Nie śmiałby to być nasz osławiony typ eksarendarza, pachciarza, którzy rabunkową gospodarką zdewastowali niejeden majątek, przyprowadzając właściciela niejednokrotnie do ruiny.

Jeżeli ważne powody przemawiają za zarządem na własny rachunek, a przedewszystkiem w razie rozporządzania dostatecznym kapitałem na inwestycye, należy się zwrócić do jakiegoś znanego organizatora dóbr, który po dokładnem zbadaniu stosunków na miejscu, wypracuje dokładny plan gospodarczy, wytyczy kierunek głównej produkcyi i dopiero na tych podstawach będzie mógł podać nietylko ilość, ale i jakość (hodowla, opas — czy produkcye nabiału) bydła (ewentualnie owiec i świń), ilość koni, czy wołów roboczych, lub czy wskaza-

nem jest zakupienie pługa motorowego, czy może racyonalnie jest wydzierżawić częściowo pastwiska i łąki okolicznym włościanom, a głównie zająć się uprawą roli. Z jednej strony musi się uwzględnić obecną konjukturę handlową, która nakazuje szczególnie być ostrożnym w nakładach, z drugiej strony musi się liczyć z tem, że z chwilą otwarcia granic warunki produkcyi rolnej ulegną radykalnej zmianie. Trzeba przewidywać, żeby nie ponieść za dużych strat. To też w tym wypadku ilość potrzebnych koni, czy wołów, może się wahać od 20—60, bydła od kilkanaście aż do 250 sztuk. Tak samo ilość owiec i świń (ostatnie trzeba w dzisiejszych warunkach stanowczo brać pod uwagę) może siegnąć pokaźną cyfrę. To też rodzaj i rozmiary budynków gospodarczych da się oznaczyć dopiero po ustaleniu kierunku produkcyi. Praca organizatora nie kończyłaby się na wypracowaniu ładnego planu gospodarczego, musiałby on również przez kilka lat od czasu do czasu przeprowadzać kontrolę majątku na miejscu, wydawać dyspozycye w głównych zarysach i t. d.

Jako trzecią ewentualność stanowi: przyjęcie administratora i powierzenie mu samodzielnego kierownictwa. Na pozór wydawałoby się to jako najprostsze rozstrzygnięcie kwestyi, żeby umożliwić racyonalne prowadzenie majątku. Sprawa o tyle jest ryzykowna, że w naszych warunkach bardzo trudno i brak takich wykwalifikowanych i sumiennych kierowników. Ponieważ 1000 mg gospodarstwo nie może opłacić siły pierwszorzędnej i trzymać ją wyłącznie dla siebie, któraby i tutaj była konieczna, może pytający doznać bardzo przykrej i kosztownej niespodzianki. Racyonalne prowadzenie gospodarstwa rolnego jest również umiejętnością i sztuką, — sztuką przewidywania i zastosowania się do danych warunków, a okazało się, że ludzie nawet z zagranicznymi studyami i praktyką, jak również praktycy od „piki“, zawiedli na stanowisko kierowniczem, nadając i wybierając wadliwy i nieracyonalny kierunek produkcyi, tak, że bilans roczny zamykał się małym dochodem, a bardzo często niedoborem. Radzę więc zwrócić się do Towarzystwa rolniczego lub Kółka ziemian, które ułatwią wybór pytającemu wypróbowanego organizatora. *J. Cienciała*

Odpowiedź na pytanie 36, które brzmiało: »Proszę łaskawie odpowiedzieć mi, który gatunek pszczół jest dla naszego klimatu najodpowiedniejszy; przeważnie który gatunek pszczół jest pracowity i spokojny, gdzie można nabyć roje i zapasowe matki?

W pytaniu powyższem są właściwie trzy pytania, będą zatem trzy odpowiedzi. Niema miejsca w tym tygodniku, by dowieść, jak bogatem było pasiecznictwo w całej naszej pogańskiej Słowiańszczyźnie i jak rozpowszechnioną była hodowla tego szlachetnego owadu później w całej Polsce, Rusi i Litwie, jak wspaniałe były polskie i litewskie miody pitne i pierniki. Że tak było, nikt tego nie zaprzeczy, chociażby starych i nowych kronik i opisów ziem polskich nie czytał, u nas bowiem pszczelnictwo żyje w tradycyi. Lecz nie powinno ono być tylko opowiadane, ale w rzeczywistości i na większą skalę pielęgnowane, by ojciec lub dziadek nietylko opisywał dziwy swemu synowi lub wnukowi o swych dawnych przodkach pszczelarzach, bartnikach o wielkich bryłach wosku, o świecach woskowych jak 80 m jodły, o piwnicach napełnionych beczkami miodu kasztelańskiego, ale aby tenże dziadek, czy ojciec, to, co opowiada, praktycznie pouczył i udowodnił w swej własnej pasiece, a w testamencie synowi, czy wnukowi pasiekę przekazując, by nakazał, że póty jego pasieka i cały majątek, póki sam koło tego chodzić będzie i obowiązek nałożył, by zamiłowanie do pasiecznictwa rozszerzał.

Jakiż to gatunek pszczół był wówczas w Polsce, kiedy to tak wiele miodu praśnego i pitnego dębniaku było, kiedy to wszyscy miód pili: magnaci, rycerstwo i chłopi, a pijaków nie było?

Była to nasza po naszych przodkach Słowianach-Lechitach pozostawiona pszczoła brunatna, średnio-europejska. Dziś nazwijmy ją polską pszczołą.

Od 30 lat hoduję pszczoły, dawniej na wsi, dzisiaj w mieście. Miałem różne rasy pszczół dla doświadczenia, ale powiadam, że nasza polska pszczoła hodowana w słowiańskim ulu, w dobrej okolicy, przy zapobiegliwości (ale gruntownej znajomości przyrody pszczół i doświadczeniu), daje bardzo wiele miodu, ciągnie wiele pięknego wosku, roi się w miarę potrzeby, wytrzymuje mrozy do 30° R, a przy umiejętnem obchodzeniu się nie kłóje, chyba, że jej byt zagrożony, tnie tak strasznie, jak ów człowiek — pan jej, z nią się wtedy obchodzi. Wtedy jej już wszystko jedno.

Spokojnych, niekłójących pszczół niema nigdzie, wszystkie kłóją, jedne więcej, drugie mniej. To dzięki Bogu, że tak pszczołę stworzył, inaczej bowiem jużby pszczół na świecie nie było, bo człowiek często przewyższa w swej dzikości zwierzę. Ile milionów pni padło i pada ofiarą zdziczałego żołdactwa we wszystkich wojujących państwach?! Im który pień pochopniejszy do żądlenia, tem lepszą ma matkę, tem więcej da miodu. N. p. pszczoły litewskie »borówkami« zwane, są strasznie zjadliwe, trzymają je niektórzy panowie w swych sadach nietylko celem skutecznego zapylania kwiatów, ale pszczoły te doskonale pilnują sadu przed złodziejami, nawet w nocy. Tną i gonią daleko. Niech potem taki złodziej skarży, że spuchł, czy co wygra.

Gdy kto ustawicznie z pszczołami obcuje, przejdzie tak ich zapachem, że może robić w pniu bez maski i rękawic, a kłóć go nie będą. Moje (30 pni) tak już są oswojone z widokiem człowieka (w domu jest 9 osób), że mimo, iż pasieka jest przy ruchliwej ulicy (Tarnów, Krasińskiego 520), nie żądlą i mówią o nich, że mam pszczoły bez żądeł; a to nieprawda, bo gdy im potrzeba, baranki przemianiają się w kaukazkie, które także mają być zjadliwe. Pszczoły kraińskie są łagodne, nie prędko kłóją, ale gdy im co nie podoba się, kłóją tak samo, jak borówki. Wszystkie pszczoły są pracowite i bogacą hodowcę więcej jak inna polna lub stajenna hodowla, ale o ile jest pomyślny rok. N. p. lata 1914, 1915 były bardzo miododajne, rok 1916 był dla pszczół macochą, a b. r. jest tak złośliwy, że się pisać nie chce. Jednakowoż nie wolno nam rąk opuszczać i pszczoły na pastwą głodu zostawić, ale zawczasu prośmy c. k. Towarzystwo gospodarcze, aby wykołatało cukier denaturowany dla naszych pasiek. Akacye z powodu zimna przepadły dla pszczół — przynajmniej tu w zachodniej Galicyi — były bowiem trzy nocy: 19., 20. i 21. maja, podczas których ciepłomierz wskazywał 2—3° R (mrozu), w dzień zaś najwyżej było 8° R ciepła. Pomarzły kwiaty drzew owocowych, wczesne wykłoszone żyto w dąbrowskim, pilzneńskim i t. d. zbielało i musiano je zsiec, w wielu gminach grad zniszczył niewykłoszone żyta i inne ziemiopłody, a posucha i zimne nocy od sześciu tygodni trwające, nie zapowiadają zbiorów ani ludziom, ani pszczołom.

Znam wiele firm i zakładów pszczelarskich zagranicznych, ale, że to teraz kolej ani poczta nic porządnie i na czas nie dowiezie, ponieważ te firmy w *Rolniku* i w żadnych polskich pismach się nie ogłaszają, ponieważ stawiają teraz ceny niemożliwie wysokie, kupujmy u swoich. I tak, czysto kraińskie pszczoły ma i sprzedaje pnie, roje i matki: 1) Michał Kopeć. kier. szkoły w Łazach, p. Bochnia; 2) Józef Śnieżko, administrator hr Tarnowskiego w Krzyżu, p. Tarnów; 3) Pękała, gospodarz w Rychwałdzie, p. Pleśna.

Zresztą P. T. Czytelnicy, mający coś pszczelnictwa do zbycia, powinni się tu ogłaszać, bo niejeden wolałby od swego kupić, jak sprowadzać, ale nie wiemy, kto co ma do sprzedania.

Na wszystkie pytania z pszczelnictwa odpowiem chętnie, o ile ramy tygodnika pozwolą.

Stefan Röhrenschef.

Rozmaitości.

Węgorze zjadaczami raków. W Gorżowie nad Wartą trzymał rybak węgorze, liny i raki razem w jednym zbiorniku. Rak rozpoczął lenienie i zrzucił już skorupę z grzbietu, tak, że tylko kawałek jej trzymał się na karku. Dostrzegłszy to węgorze, rzuciły się wspólnie z linami na bezbronnego raka i pożarły w jednej chwili wszystkie miękkie części, tak, że tylko nożyce, głowa i kawałek skorupy z karku po wodzie pływały. Zjawiska tego w przyrodzie dostrzedz nie można, gdyż raki w czasie lenienia trzymają się tak długo w ukryciu, dopóki świeża skorupa nie stwardnieje, wtenczas bowiem są już zabezpieczone przed drapieżnikami. *Dr. F. W.*

Zastępstwo tytoniu. Jedno z pisemek ludowych niemieckich zaleca w zastępstwie tytoniu następujące rośliny: Do najstarszych tego rodzaju roślin należą liście buraków, a w Niemczech mają być fabryki, których byt więcej oparty jest na wspomnianych liściach, jak na tytoniu. W ostatnich latach zalecano do palenia użycie liści podbiału, znanego chwastu, który z powodu wielkości liści bardzo jest wydatny i zalecany; również i liście babki i kasztana mogą być użyte w zastępstwie

tytoniu. Bezwarunkowo znacznie szlachetniejszy jest liść winogradowy. W górach używany jest do palenia ośleń czyli psi język. Jako delikatniejsze uważane są z wielu stron liście malinowe, jeżynowe i poziomkowe, które też w ostatnim czasie zaczęto używać w zastępstwie herbaty, a szczególnie te ostatnie (t. j. poziomkowe) są zachwalane z powodu przyjemnego aromatu. Jeszcze silniejszy zapach posiadają liście róży, szałwii, marżanny, majeranku, krwawniku i liście wiśnowe; — wogóle mięszanki najlepsze są do użycia, a stosunek zmięszania zależy do gustu, który musi być wypróbowany i przyrządzony.

Wszystkie te w zastępstwie tytoniu służące liście muszą być tak samo jak służące w zastępstwie herbaty suszone w cieniu, a następnie krajane jak tytoń. Jeżeli jest możliwe, liście, mające zastąpić tytoń, napoić wyciągiem tytoniowym (najlepiej ordynarnym wojskowym), to niewątpliwie wszystkie te liście mogą się nadawać do palenia.

Łososiowanie pstrągów. Pstrągi z mięsem różowem (łososiowatem) więcej są poszukiwane, jako smaczniejsze, dlatego hodowcy starają się o nadanie mięsu pstrągowemu barwy różowej. Nauka wykazała, że salmonidy, żywiące się skorupiaczkami, mają mięso różowe. Barwik różowo-czerwony znajduje się w skorupce skorupiaków i występuje zwykle po ugotowaniu. O tem wiedzieli dawno hodowcy i dodając do paszy pstrągów suszone i sproszkowane skorupiaki, otrzymali pstrągi z mięsem różowem.

Obecnie zaproponował francuzki przyrodnik Cèpede, aby do zabarwienia używać skorupiaków słodkowodnych (kiełży) i żywić je obficie marchwią, zawierającą barwik (karotynę), podobny do różowego barwika mięsa łososiowego. Pstrągi, zjadając takie skorupiaczki, zabarwią swe mięso na różowo.

Dla ułatwienia manipulacyi można do skrobanej śledziony, którą się żywi młodociany narybek pstrągów, dodawać tartej marchwi. Muszkuły narybku, żywionego przez kilka miesięcy tem pożywieniem, zatrzymują i później zabarwienie różowe, chociaż zjadać będą inne pożywienie. *Dr. F. W.*

Wpływ wojny na rolnictwo w Królestwie. Krakowski *Głos Narodu*, żywo interesujący się sprawami ekonomicznemi całej Polski, podaje na temat powyższy w jednym z ostatnich Numerów następujące uwagi: Wielką troskę wszystkich państw wojujących stanowi zagadnienie, z jakim stanem zwierząt domowych przejdą z gospodarki wojennej w pokojową. Od ilości bowiem zwierząt domowych zależy nietylko pomyślne rozwiązanie aprowizacyi, lecz również uprawa roli, jako też jakość uprawy. To też wszystkie nieomal państwa wszelkiemi siłami starają się o to, by ujemne następstwa większego zapotrzebowania pokarmu mięsnego i siły pociągowej zredukować do nieodzownego minimum, wydając w tej mierze szereg zarządzeń gospodarczych, z któremi nieomal codziennie mamy do czynienia pod postacią kart i dni bezmięsnych, beztłuszczowych i t. p.

Podobne pytanie, jakim będzie stan zwierząt domowych w dniu przejścia z gospodarki wojennej do pokojowej, zajmuje również ziemian Królestwa Polskiego obu okupacyi. Dane statystyczne, zaczerpnięte z zestawień urzędowych i zużytkowane następnie w fachowych pismach rolniczych, dają pełny obraz strat, jakie rolnictwo Królestwa Polskiego dotychczas poniosło.

Otóż przed wojną (w r. 1911), liczyło Królestwo:

koni	1,226.200	sztuk
bydła	2,267.100	»
owiec	945.300	»
świń	597.900	»

Przejdźmy teraz do czasów wojennych. W tym względzie zestawienia statystyczne co do ilości koni z końcem 1916 r. stwierdzają, iż koni tych było podówczas w okupacyi austryackiej 221.000 sztuk, tudzież 63.000 źrebiąt i młodzieży. W okupacyi niemieckiej w tymże samym czasie naliczono 436 000 koni wraz z młodzieżą i źrebiętami; przyjmując, że źrebięta i młodzież stanowią tu taki sam odsetek jak w okupacyi austryackiej, wówczas okaże się, że okupacya niemiecka liczyła 340.000 koni zdatnych do użytku obok 95.000 źrebiąt i młodzieży. Razem obie okupacye miały w roku ubiegłym do rozporządzenia około 560.000 koni na uprawienie zwyż 12 milionów morgów ziemi ornej, obsługę handlu, miast i t. p. Na jednego konia przypadało więc do uprawy więcej niż 20 morgów. Według wszelkich danych w roku bieżącym liczba koni zmalała o 20%. W tym ostatnim wypadku liczyłoby Królestwo 450.000 koni zdatnych do uprawy, czyli 1 konia na 30 morgów ziemi ornej.

Podobnie ma się rzecz z bydłem. Według statystyki za rok ubiegły, ilość bydła w obu okupacyach wynosiła około miliona sztuk, czyli połowę ilości posiadanego w r. 1911. W ubiegłym roku według wszelkich danych nastąpiła redukcya o dalszych 10%.

Również ilość trzody chlewnej w porównaniu z czasami przedwojennymi spadła znacznie, gdyż z końcem r. 1916 wynosiła w obu okupacyach $^1/_3$ ilości posiadanej przed wojną. Obecnie stosunki w dziale hodowli świń uległy znacznej zmianie, tak, iż rolnicy przypuszczają, że Królestwo posiada 400.000 sztuk prosiąt zdatnych do chowu. Największe jednak straty poniósł kraj w owcach. Królestwo posiada obecnie zaledwie 170.000 sztuk owiec, czyli $^1/_6$ poprzedniego stanu.

Także innym państwom przyniosła wojna uszczerbek w ich bydłostanie, jak np. Niemcom, choć tam, dzięki pomocy obszarów okupowanych, uszczerbek ten jest minimalny. Stan inwentarza w Niemczech ilustrują następujące cyfry:

	r. 1913:	1. paźdz. 1915	1. paźdz. 1916
konie	4,547.000	—	—
bydło	20,244 000	21,800.000	20.338.000
owce	5,504.000	5,637.000	—
świnie	25,591.000	19,140.000	17,261.000

Ważną lukę w powyższej statystyce stanowi brak wykazu ilości koni w r. 1915 i 1916; według twierdzeń rolników niemieckich, ilość koni zmniejszyła się o 5—8%. Stan bydła zmalał o 3% (w Królestwie 50%). Znacznie zmniejszyła się natomiast w Niemczech ilość świń, mianowicie o 32%. W ilości świń zachodziły jednak w Niemczech podczas wojny znaczne wahania. Tak np. według spisu z dnia 15 kwietnia 1916 liczba ta wynosiła zaledwie 13,303.000, po pięciu jednak miesiącach liczba świń w Niemczech wzrosła już o 4 miliony.

Zestawienia powyższe stwierdzają, jak wielką rolnictwo Królestwa ma pracę przed sobą, by inwentarz swój przywrócić do przedwojennego stanu.

Cena koni przed wojną a dziś. Od trzech lat, t. j. od wybuchu wojny cena koni uległa olbrzymiej zmianie. Przed wojną, państwo płaciło za remonty przeznaczone dla kawaleryi, za pociągowe i juczne, krągło 650 K, za konie zaś pociągowe dla artyleryi 700—800 K. — Źrebięta potrzebne dla uzupełnienia zapasu remontów, w wieku 3-ch lat, płacono 750—900 K; zwykle jednak od czasu, gdy także źrebięta angielskie pełnej krwi (te ostatnie w wieku 2 ch lat) dostawiane były, rząd płacił za nie 1000—1200 K. — We wszystkich tych wypadkach, Ministerstwo rolnictwa dla zachęty hodowców przeznaczało premie za szczególnie dobre i obiecujące remonty i źrebięta w kwocie 100 K od sztuki.

Za konie juczne, których potrzeba wzrastała przez nieustanne pomnażanie oddziałów górskich, cena ustanowiona za nie wynosiła 240—350 K, a główne wymaganie było, ażeby konie tej kategoryi były w możności dźwigania ciężaru 100 kg. Z wybuchem wojny działalność ustanowionych komisyi zakupna koni nietylko trwała dalej, lecz weszło także w siłę prawo o dostawie koni. Odnośni funkcyonaryusze płacili za konia 900—1200 K, później jednak ceny podniosły się szybko. W ostatnim czasie musiano płacić za konie wierzchowe około 2400 K, za lżejsze pociągowe do 2400 K, a za cięższe 2800—3400 K.

Niemiecka komisya asenterunkowa, której zakupno koni w Austro-Węgrzech było dozwolone, a która czasowo w Budapeszcie, Teresiopolu i Wiedniu, a również i w wielu innych mniejszych miejscowościach urzędowała, płaciła za konie wierzchowe 3000 K, za konie pociągowe do 2800 K, przyczem jednak musi się uwzględnić, że także konie z błędami były przyjmowane, jeżeli nie były przeszkodą w ich użyciu. Często np. asenterowano konie z jednem okiem, jeżeli zresztą były dobre. Konie niżej 5-iu lat były wyłączane; najchętniej asenterowano konia od 6—12 lat, żądano przedewszystkiem dobrej budowy, silnych kości i dobrych chodów. Obecnie stosunki są zupełnie inne. Ceny podniosły się ponownie. W prywatnym obrocie kosztują konie wierzchowe, ujeżdżone, najmniej 4000 K, która to cena jednak znacznie wzrasta, gdy odnośny koń już odbywał służbę polową i powrócił w dobrym stanie zdrowia. W takim razie żądają także za niego 6000 K i płaci się za niego. Za parę koni zaprzęgowych, ciepłokrwistych, z dobrymi chodami, żądają 6—7000 K, jeżeli jednak konie te zalicza się do luksusowych, to cena wzrasta do 8000 K. Zimnokrwiste, ciężkie konie zaprzęgowe nie dostanie niżej 4000 K za sztukę: zdarzało się nawet, że za takiego konia chętnie zapłacono 5500 K. Co do koni jucznych, to i te podniosły się w cenie.

Huculy i Haflingery, konie tak niezbędne w górach, wogóle dla ludzi prywatnych nie są do nabycia, a jeżeli przypadkowo to się zdarzy, to cena ich wynosi od 1000—1400 K. Dzielne koniki galicyjskie, a także Bośniaki i Hercogowińce, są również bardzo poszukiwane, gdyż wszystkie one na wojnie okazały się nadzwyczaj użyteczne. Niżej 700—900 K nie da się kupić takiego konia. Za 3-letnie źrebięta żądają dziś hodowcy 3000 K.

Znamienna jest także cena koni rzeźnych; podniosła się ona olbrzymio, a niedawno temu notowano w sprawozdaniu urzędowem wiedeńskiego targu końskiego kwotę 1100 K. O ile ceny na konie jeszcze się podniosą przy dłuższem trwaniu wojny, — nie da się przewidzieć. *w.*

O zasilaniu azotem młodych roślin drzewnych. Czasopismo *Zeitschrift für Forst- und Jagdwesen* podaje w tej sprawie, wedle badań Mollera i Alberta, następujące uwagi:

Saletra chilijska jako źródło azotu nie nadaje się do hodowli młodych buków, dębów, sosen i świerków, zwłaszcza na glebach piaszczystych, na jakich próby robiono.

Azotniak wapniowy może być źródłem azotu przy dębie i buku, a nadaje się bardziej niż siarkan amonowy. Średnio wystarczała w przeprowadzonych doświadczeniach dawka 200 gramów na kwadratowy metr.

Siarkan amonowy jest odpowiedni pod sosnę i świerk, działa zaś nieco skuteczniej niż azotniak wapniowy. 75 gramów na kwadratowy metr dało najlepsze wyniki.

Żadne jednak sztuczne źródło azotowe nie może zastąpić w skuteczności próchnicy. Z wyjątkiem bukowych, odznaczały się sadzonki dębowe, sosnowe, a zwłaszcza świerkowe, zasilone próchnicą, bujnym wzrostem i lepszą zdrowotnością, niż mierzwione sztucznymi nawozami azotowymi.

Krajowe herbaty. Im dłużej przeciąga się wojna, tem bardziej czujemy ubytek wielu używek, których nawet po wysokich cenach nie można dostać. Niektóre z nich, np. herbatę, można śmiało zastąpić naparem krajowych roślin.

Napary rumianku i kwiatu lipowego działają napotnie, skutkiem czego na codzienny napój mniej się nadają.

Dobrą herbatę otrzymać można z liści brzozy, główek kwiatowych białej koniczyny i pędów kwiatonośnych wrzosu (*Calluna*) i powrzosu (*Erica*); napary te są znacznie przyjemniejsze od liści poziomki lub ostrężyny (ożyny).

Liście brzozy im są młodsze, tem dają lepszą herbatę, działającą zwłaszcza w większych dawkach moczopędnie. Koniczyna biała daje jasną herbatę o przyjemnej woni, a bardzo dobrą ma być z wrzosów, których niestety nie mogłem wypróbować, gdyż w bliższej okolicy Krosna nie znachodzą się.

W niektórych okolicach chwalą sobie napary z poziomek (owoców), cząbru (*Satureja hort.*), macierzanki.

Wrzosy zawierają w sobie glikozyd erykolin (rozpadający się pod wpływem kwasu siarkowego na cukier i erycinol), mający korzystnie wpływać na organizm.

Napory z ziół krajowych tem więcej zasługują na uwagę, że i tak nie zawsze pijemy prawdziwą herbatę (chińską, względnie japońską), gdyż i tam na miejscu fałszują liśćmi borówki, bruszicy i wierzbówki (*Epilobium*), zwłaszcza odmianą o liściach podobnych do wierzby i herbaty.

Ostatecznie, które ziele jest na ten cel lepsze, jest rzeczą gustu, a wobec kolosalnego zapotrzebowania herbat, może i lepiej jest, że na ten cel będziemy używać różnych ziół.

F. Dąbrowski.

Głosy Czytelników.

Czy oddamy miód Urzędowi żywnościowemu?

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego zwrócił się do pszczelarzy wschodniej Galicyi z pismem zawiadamiającem, że c. k. Urząd wyżywienia ludności w Wiedniu zamierza uczynić zawisły pobór cukru dla podkarmiania pszczół od tego, żeby ze strony wszystkich hodowców pszczół pewna część zebranego miodu, według ustanowionej maksymalnej ceny, była dostarczona do tego Urzędu i t. d. Dalej zapytuje się okólnik, ile jest pni, ile może być miodu akacyowego, lipowego, hreczanego z 1 pnia, po jakiej cenie był 1 kg miodu przed wojną, po jakiej teraz i dlaczego w niektórych miejscowościach poszły ceny miodu do ceny pięć razy wyższej, jak przed wojną?

Towarzystwo pszczelarskie lub pojedyńczy hodowcy pszczół powinni dać wyjaśnienia i odpowiedzi, bo c. k. Urząd wyżywienia ludności niema widać żadnego pojęcia, co tu w Galicyi każda gałąź gospodarstwa, a szczególnie pszczelnictwo ucierpiało przez wojnę w r. 1914 i 1915, a w r. 1916 i 1917 przez zimną wiosnę. Setki tysięcy pni zjadły i spaliły przewalające się od wschodu na zachód i od zachodu znowu na wschód armie. Jak się to niszczenie odbywało, długo musieliby pszczelarze opowiadać. Gdzieniegdzie uratowano pasieki, a w r. 1915 sprowadzili miłośnicy pszczół nowe roje, pobudowali nowe ule, ale nikt, nigdzie, dotąd nie przyszedł im z pomocą, nikt się ich nie spytał, czy im czego na odbudowanie pasieki lub sadu, albo może cukru na podkarmianie pszczół potrzeba. Pasieki więc w Galicyi zjadła wojna, niema więc pszczół, któreby na odłogiem leżących, nieobsianych obszarach zbierały miód z bodiaków tam rosnących. Skoro niema pszczół, to niema i miodu, a jeśli on gdzie jest, to w znikomej ilości. Jeśli czego niema, a jest wielki popyt, to taka rzecz musi być droga. Pszczelarze np. w r. 1916 wzięli miodu ledwo tyle, ile trzeba na lekarstwo dla swych rodzin, a tu nabywcy ciągle przychodzą i sami ofiarują takie ceny, jakich miód lipowy nigdy nie miał, byle tylko dostać, bo jednym osobom zapisał lekarz miód jako lek jedyny, inne chcą jeść z chlebem zamiast masła, bo masła niema. Nie było to jak dawniej; litr masła 80 centów i litr miodu 80 centów. Miód lipowy i akacyowy były zawsze na równi co do cen z masłem, z tą różnicą, że chwytano masło, a miód kupowały tylko niektóre panie, i to z grymasem, i nabywali hurtownie żydzi na wywar pitnego, a cukiernicy na likiery i ciastka.

Przed wojną płacono za miód akacyowy 4, za lipowy 5 K (zawsze mówię o pięknym miodzie na miodarce ściąganym, a nie o tym, co to babrają rękami w piecu lub na słońcu, ani o wrzosowym lub spadziowym, a tem mniej o fałszowanym), ale dziś danoby i 14 K za 1 kg, gdyby tylko był.

Jak mówiłem, r. 1916 była wiosna zimna, pnie nie mogły przyjść do siły; na kwiat akacyi i lipy przyszła posucha, pszczoły bardzo mało uzbierać mogły. Osadzone roje i pnie zrojone nawet sobie na zimę zapasów nie zniosły. Cukru nie można było dostać bez kartek. Niektórzy dostali za 4 K 1 kg, lub za pszenicę i t. d. Inni kupowali u handlarzy jakiś „miód" i zamiast poratować, potruli nim pszczoły. Jeszcze inni potracili całe pasieki, poddając cukier bydlęcy. Wreszcie w listopadzie i grudniu nadszedł po bardzo wielkich zabiegach i trudnościach cukier denaturowany, ale po 2 kg na 1 pień. Pszczoły — to nie ludzie — gdy im się wyznaczy, że tylko tyle a tyle mają zjeść, nie chcą tego prawa uznać i giną śmiercią głodową. Zginęło też z roku 1916 na 1917 bardzo wiele pni, n. p. w tarnowskim powiecie większa połowa dorobku, w łańcuckim 80% i t. d. w całej Galicyi. A tu się pytają, dlaczego miód doszedł do pięciokrotnej wartości?

Czy w roku bieżącym miód będzie i po ile z jednego pnia, to naprzód nie może żaden hodowca odpowiedzieć i do niczego się zobowiązywać, bo taka zimna wiosna, jak obecna (20. maja było w nocy 2 stopnie mrozu, a przez długi szereg dni w kwietniu i maju tylko 6—8 stopni ciepła, przytem nadzwyczajnie sucho), zapowiada smutną przyszłość w roku bieżącym i dla pszczół i dla zwierząt i dla ludzi! Chociażby zresztą i miód tego roku był, będzie go bardzo mało, bo w naszej nieszczęsnej Galicyi pasiecznictwo na długi czas zniszczone wojną, nieprędko się podniesie; nikt nie przychodzi z pomocą w celu odbudowania tego, co tak prędko zniszczono. Radzą tylko i radzą... Chociażby tu

i ówdzie ktoś miał trochę miodu, to nie może on być po takiej cenie, jak przed wojną, bo wszystkie potrzeby do życia są od 300—1000% droższe, a ryż do 2288%, według cen przez tenże c. k. Urząd żywnościowy ustanowionych.

Dawniej, gdy brał 3—5 K, mógł za cenę 1 kg miodu kupić 6—8 kg mydła Schichta, a dziś za 1 kg lipca nie będzie ani 1 kg mydła lichego. Dawniej za cenę 1 kg miodu mógł sobie hodowca kupić kapelusz albo koszulę, lub dziecku obuwie, a za 2 kg miodu była para butów i t. d., a dziś za buty 100 K, za koszulę 16—20 K, za spodnie 50 K, za próżny ul 80 K, za przyrządy pszczelarskie o 300—500% drożej płacić musi, roje ogromnie podrożały, a cło? I ci panowie pytają się, dlaczego miód podrożał? Niech tamte rzeczy, jak: mydło, nici (zwijadełko 3—4 K), płótno, sukno, skóra, no i wszystkie niezbędne nam do życia środki przyjdą do dawnych cen, to i miód spadnie na 2 K, bo producent nie na to sprzedaje, by pieniądze zbijał, ale, aby mógł sobie i rodzinie kupić potrzebnych rzeczy do życia i okrycia.

St. Röhrenschef.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 14. czerwca 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 karbownik do wszelkich robót gospodarskich, 200 K rocznie i wikt 1 chłopak do wołów i robót gospodarskich, 160 K rocznie i wikt. Adres: Tekla Wojakiewiczowa, Skomelna Czarna, p. Łętownia.

1 karbowy do 120 morgów pola. Adres: Karol Jakubowski, w Bóbrce, p. Solina.

1 fornal do 12-morgowego gospodarstwa. Adres: Ks. Władysław Szymanek, w Krużlowej, p. Grybów.

3 polowych kawalerów, mogą być inwalidzi wojenni, — byle mogli dużo chodzić i mieli zdrową prawą rękę — mieszkanie, wikt czeladni i 20 do 15 K miesięcznie. Adres: Zarząd dóbr Breń, p. Olesno.

Dla superarbitrowanych legionistów i ich rodzin.

2 robotników rolnych na cały rok, mieszkanie, utrzymanie i płaca; 1 urzędnik gospodarski, buchalter, do większego gospodarstwa: 1 fornal, kawaler lub żonaty — 20 K miesięcznie i utrzymanie dla kawalera — dla żonatego 10 K miesięcznie i ordynarya Adres: Biuro pośr. pracy Lwowskiego Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 22.

1 pomocnik gospodarski lub gajowy. Adres: Dep. Opieki legionowej, Kraków, Radziwiłłowska 23.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 ekonom lub pisarz gospodarski, ewakuowany, ze świadectwami i długoletnią praktyką. Adres: Wagner Jan, Gross-Peterswald, Gasthaus Fr. Jancekova, Morawy.

1 ekonom, 58 lat, 30-letnia praktyka, na ordynaryę i około 1000 K rocznie. Adres: Pow. Biuro pracy, Rawa Ruska.

1 gospodyni wiejska, rutynowana. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

Inwalidzi wojenni:

polowy, Winniczuk Iwan, 23 lat, bezwładna ręka: leśny, Kubarek Jan, 30 lat, kawaler, ranny w prawą nogę; pomocnik ogrodnika lub dozorca gospodarski, Sawczuk Mateusz, 26 lat, ranny w prawe udo. Adres: Kraj. Biuro pracy, Kraków 1, skrytka 11.

leśny lub drożnik, Chruściel Piotr, 22 lat, amputowana prawa ręka. Adres: Pow. Biuro pracy, Mielec.

dozorca polny, rutynowany, Józef Kuliczkowski, 38 lat, amputowana prawa ręka. Adres: Pow. Biuro pracy, Ropczyce.

1 dozorca lasowy lub polowy, były przedsiębiorca robót ziemnych; 1 oficyalista prywatny lub komisarz zbożowy, Hieronim Podczerwiński, ukończonych 6 klas gimn.-real. i kurs buchalteryi; 1 leśny lub woźnica, znający się na młynarstwie; 1 magazynier lub pomocnik gospodarski, Alfred Henz, znający się na stolarstwie; 1 pomocnik gospodarski lub magazynier. Adres: Biuro pośr. pracy Dep. Opieki leg., Lwów, Batorego 32.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 2. do 8. czerwca b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 1989 sztuk, bydła chudego 928 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 2917 sztuk.

Nowy spęd (2917 sztuk) dzieli się według gatunków: 1109 wołów 699 buhaji, 1101 krów, 8 bawołów; według pochodzenia: z Węgier 1063 sztuk, z Bośni i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 937 sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 917 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 1942 sztuk.

Płacono: woły I. jakości — — 410 K, II. jakości 370 — — K, III. jakości 330 — — K; krowy I. jakości — — 380 K, II jakości 340 — — K, III. jakości 300 — — K; bydło chude przeciętnie 220 — 330 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 3. do 9. czerwca b. r. dowieziono ogółem 108 sztuk (żywych —, bitych 108), a to: z Węgier sztuk 108, z innych krajów austryackich sztuk —, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 1408 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości — — 780 K, II. jakości — — K III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

Od —. do —. czerwca br. wynosił spęd: — woły, —— buhaji, — krów, — sztuk jałownika, —— cieląt, — świń mięsnych i —— świń tucznych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — — kor. II. jakości — — — K, III. jakości — — kor; buhaje I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości, — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor.; jałownik I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor.; cielęta — — — kor.: świnie mięsne — — — kor.; świniej tucznej — — — kor.

Taryfa maksymalna produktów.

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	35·—	Ziemniaki	15·—*)
Żyto	29·—	Siano	17·—
Półplon (miesz. żyta z pszen.)	29·—	Słoma: z pod cepów	10·—
Jęczmień browarniany	33·—	z pod maszyny	8·—
Jęczmień pastewny	29·—	Otręby	9·—
Owies	28.—	Wyka	26·—
Proso	28·—	Łubin	40.—
Groch lub soczewica	55·—	Peluszka	50.—
Fasola	40·—	Len: nasienie	100.—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	włókno (przec.)	156.—

*) W cenę wliczona jest dostawa do najbl. stacyi kolejowej i załadowanie.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.